Nr 327 (1116).

WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK, 1 GRUDNIA 1947 R. (A)

Cena numeru 3 złote

ROK 53

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY i WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA

SEKRETARZ REDAKCJI PRZYJMUJE INTERESANTÓW OD GODZINY 12 DO 14

ADMINISTRACJA

CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej

BANK GOSPODARSTWA SPÓŁDZIELCZEGO ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 195

KONTO W P.K.O. Nr I-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
WARSZAWA
Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

SEKRETARIAT RED. NACZ. . . 8.85-01
SEKRETARZ REDAKCJI . . 8.85-02
ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA . 8.85-04
DZIAŁ OGŁOSZEŃ . . 8.85-05
DRUKARNIA . . 8.79-61
ADMINISTRACJA DRUKARNI . . 8.86-37

Swięto narodowe Jugosławii uroczyście obchodzono w Warszawie

W uroczyście udekorowanej sali „Roma" odbyła się akademia urządzona z okazji święta państwowego Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii.

W pierwszych rzędach zasiedli: wicemarszałek Sejmu Barcikowski, wicepremier Korzycki, marsz. Żymierski, ministrowie: tow. Modzelewski, tow. Świątkowski, tow. Dąbrowski, Dybowski, Podedworny oraz dyrektor Kancelarii Cywilnej Prezydenta R. P. tow. Mijal. Korpus dyplomatyczny reprezentowali m. in. dziekan korpusu dyplomatycznego amb. ZSRR Lebiediew i amb. Jugosławii Pribicevic.

Jako pierwszy zabrał głos wicemarszałek Barcikowski, podkreślając fakt, że pamiętna sesja Antyfaszystowskiej Rady Wyzwolenia Narodowego Jugosławii odbyta 29 listopada 1943 roku w Jajce, stała się kamieniem węgielnym współżycia równouprawnionych narodów słowiańskich Jugosławii.

Następnie głos zabiera prezes Tow. Polsko-Jugosłowiańskiego ob. Grubecki, który zobrazował drogę, jaką przebyły narody jugosłowiańskie od roku 1941 aż do ich wielkich osiągnięć, które spowodowały, że w tej chwili Jugosławia należy do przodujących krajów.

Z kolei głos zabrał ambasador Federacyjnej Republiki Jugosławii, który w krótkim swoim przemówieniu, wygłoszonym w języku polskim wskazał na bohaterską walkę narodu jugosłowiańskiego z okupantem niemieckim i resztkami rodzimego faszyzmu.

Po przemówieniu amb. Jugosławii Tow. Przyjaźni Polsko-Jugosłowiańskiej wręczyło ambasadorowi celem przekazania Tow. Przyjaźni Jugosłowiańsko-Polskiej w Belgradzie dar górników polskich, przedstawiający rzeźbę górnika polskiego w węglu.

Saragat nie dopuszczony na konferencję socjalistyczną w Antwerpii

ANTWERPIA (SAP). Na sobotnim posiedzeniu Międzynarodowej Konferencji Socjalistycznej dokonano wyboru przewodniczącego. Został nim Louis de Brouckere (Belgia)

„Bund" został przyjęty na konferencję w charakterze zwykłego członka. Organizację socjalistów amerykańskich przyjęto jako obserwatora. Ponadto konferencja postanowiła, że Saragat, przywódca frakcji prawicowej socjalistów włoskich nie zasłużył na przyjęcie ani w charakterze członka konferencji, ani też obserwatora. Dwa odłamy socjalistów hiszpańskich: Llopisa i Negrina zostały przyjęte w charakterze obserwatorów.

ANTWERPIA (SAP). Komisja Międzynarodowej Konferencji Partii Socjalistycznych w Antwerpii postanowiła 5 głosami przeciwko 1 zalecić plenum dopuszczenie przedstawicieli niemieckiej partii socjal-demokratycznej do obrad przyszłych konferencji socjalistycznych. Przeciwko temu zaleceniu komisji głosował delegat Czechosłowacji. (PPS nie należy do tej Komisji). Zalecenie komisji poddane będzie głosowaniu na plenarnym posiedzeniu konferencji; dla uchwalenia go wymagana jest większość dwu trzecich głosów. PPS sformułowała swoje negatywne stanowisko w sprawie przyjęcia SPD w piśmie skierowanym do przewodniczącego konferencji De Brouckere'a.

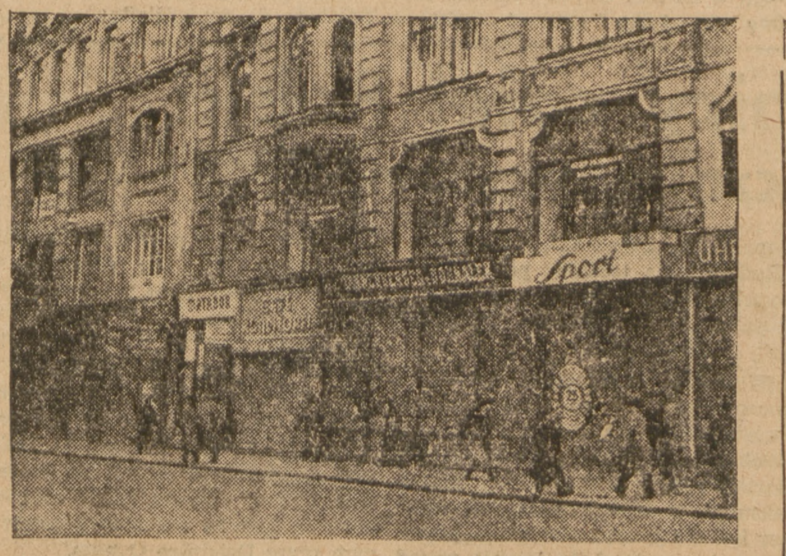
Inna komisja konferencji postanowiła zalecić dopuszczenie delegacji bułgarskiej partii socjalistycznej do obecnej konferencji.

BRUKSELA (PAP). Na konferencji partii socjalistycznej omawiano również plan Marshalla. Imieniem PPS przemawiał tow. pos. Hochfeld, który zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo, jakie kryje w sobie plan Marshalla, i podkreślił konieczność współpracy socjalistów z komunistami.

Delegat socjalistów brytyjskich H. Lasky oświadczył, że wszelka pomoc dla Europy musi być wolna od jakichkolwiek warunków politycznych.

Sytuacja we Francji zaostrza się

Projekt ustaw antystrajkowych został zgłoszony przez rząd



Z powodu strajku sklepy i biura w Paryżu są zamknięte

Burzliwe posiedzenie parlamentu

Na sobotnim posiedzeniu francuskiego Zgromadzenia Narodowego zgłoszony został rządowy projekt ustawy antystrajkowej. Projekt zmienia gruntownie obowiązujące dotychczas ustawodawstwo.

1 Upoważnia on premiera do powołania pod broń 80 tysięcy rezerwistów, którzy zostają podporządkowani ministrowi spraw wewnętrznych jako policyjna siła pomocnicza. Do powołanych pod broń rezerwistów stosują się przepisy wojskowego kodeksu karnego.

2 Władze wojskowe i cywilne są upoważnione do mobilizacji poszczególnych kategorii pracowników.

3 W stosunku do osób, które „za pomocą fałszywych wiadomości, siłą lub podstępem" powodują zaniedbanie pracy lub dokonują „zamachów na wolność wykonywania pracy", przewidziane są surowe kary do 5 lat więzienia i pół miliona franków grzywny.

Równie surowe sankcje karne mają być stosowane wobec tych, którzy prowadzą akcję propagandową na rzecz strajków.

4 Wszyscy pracownicy państwowi i samorządowi, jak również pracownicy zakładów znacjonalizowanych i zakładów, których funkcjonowanie zostaje uznane za interes publiczny, będą za wykroczenia przewidziane w ustawie natychmiast zwolnieni z pracy.

Ustawa ma wejść w życie już z dniem 30 listopada i obowiązywać do dnia 31 maja 1948 r.

DEBATA W ZGROMADZENIU NARODOWYM

Zabierając głos w dyskusji, deputowany komunistyczny Bonte poddał krytyce całokształt projektu ustawy, stwierdzając, że gwałci on konstytucję i stanowi zamach na prawo strajku. Grupa komunistyczna przedstawia kontrprojekt, oparty na projekcie socjalistycznym z r. 1899, który zakazuje używania wojska w konfliktach między kapitałem i pracą. Zdaniem mówcy, premier Schuman powinien iść pod sąd za pogwałcenie konstytucji. Jeżeli ustawy te zostaną uchwalone, kończy Bonte — wówczas lud będzie wiedział, jak bronić Republiki.

Przewodniczący zaproponował przeprowadzenie głosowania nad projektem rządowym w trybie nagłym. Nagłość uchwalono 247 głosami przeciwko 94. Następnie posiedzenie odroczono.

PARYŻ (PAP) Przywódca francuskiej partii komunistycznej, Thorez, powrócił w sobotę do Francji.

REPRESJE WOBEC PRASY

PARYŻ (PAP) — Dodatek nadzwyczajny dziennika „Humanite", donoszący o projektach ustawodawstwa wyjątkowego, został zajęty przez policję. W tekście skonfiskowanego dodatku czytamy. „Na dziś o północy szykuje się reakcyjny zamach stanu. Robotnicy, demokraci, patrioci! Jesteście dość silni, aby przeszkodzić zbrodni, której patronują wyzyskiwacze i imperialiści nowojorscy. Brońcie lokali związkowych, organizacji republikańskich, wolnej prasy, działaczy związkowych".

Skonfiskowano również dodatek dziennika „Ce Soir" o podobnej treści.

PARYŻ (PAP). W sobotę wieczorem policja dokonała rewizji w gmachu, gdzie mieszczą się lokale dzienników „Ce Soir" i „Humanite" Rewizją kierowało 2 komisarzy. Matryce dodatków nadzwyczajnych obu dzienników zostały skonfiskowane. Po rewizji posterunki policyjne przed gmachem zostały utrzymane.

PARYŻ (PAP). Po konfiskacie sobotnich dodatków, oświadczono, że „Humanite" i „Ce Soir" mogą być znów publikowane. „Ce Soir" wydał nowy numer jeszcze tegoż dnia, zaopatrując analogiczną treść odmiennym tytułem.

KOMUNIKAT KOMITETU STRAJKOWEGO

PARYŻ (PAP). Komunikat nr 2 centralnego krajowego komitetu strajkowego stwierdza stałe rozszerzanie się ruchu strajkowego oraz mocną postawę strajkujących w obronie swych praw. Odrzucenie przez rząd postulatów w sprawie wyrównania płac co 3 miesiące świadczy — jak podaje komunikat — o kontynuowaniu polityki zwyżki cen. Pracownicy całej Francji są więc zmuszeni do dalszego prowadzenia swej akcji.

Praca na rzecz idei wolności człowieka czołowym zadaniem nauki polskiej

Zakonczenie obrad Zjazdu Rektorów i Profesorów

W trzecim dniu Zjazdu Rektorów i Profesorów Szkół Wyższych referat generalny wygłosił tow. dr. Drewnowski (PPS), reasumując wyniki dotychczasowych obrad.

Omawiając na wstępie zagadnienia natury ogólnej, prelegent określił rolę nauki w służbie państwa. Zasadniczym zadaniem nauki jest udoskonalenie wiedzy. Drugie zaś zadanie, to funkcje doradcze, ważne szczególnie w systemie planowania państwowego i wreszcie trzecie — to kształcenie na każdym polu wysoko kwalifikowanych pracowników naukowych. Realizacja powyższych zadań musi być oparta na planowaniu. Należy więc sporządzić trzy zasadnicze plany naukowe: plan odbudowy urządzeń materialnych, odbudowy kadr pracowniczych i plan badań naukowych w ścisłym sensie.

Plan pierwszy obejmuje odbudowę budynków, aparatury i książek. Referent zaznaczył, iż najmniej dotychczas zrobiono w dziedzinie odbudowy książki, gdzie praca powinna iść w kierunku popierania wydawnictw i prac oryginalnych, podręczników, tłumaczeń i czasopism naukowych. Trzeba w tym celu stworzyć specjalny Fundusz Wydawnictw Naukowych, który umożliwiłby jednocześnie stosowanie odpowiedniej polityki naukowej.

Omawiając plan odbudowy kadr pracowników naukowych, mówca podkreślił, iż zasadniczym zagadnieniem jest tutaj zapewnienie naukowcom należytych warunków materialnych. Wszyscy więc naukowcy i kandydaci na naukowców, rokujący dobrą przyszłość, a nieobjęci etatami państwowymi, powinni otrzymać stypendia państwowe. Państwo powinno również jak najwięcej naukowców wysyłać corocznie na studia za granicę.

Po zrealizowaniu tych dwóch, powyżej omawianych planów, można będzie opracować plan czystych badań naukowych.

Na zakończenie swego przemówienia prof. dr. Drewnowski omówił postulaty organizacyjne, zmierzające do wykonania powyższych trzech planów.

Mówca stwierdził, iż nie należy tworzyć nowych form organizacyjnych, lecz oprzeć się na istniejącym już dekrecie o organizacji wyższych szkół i zakładów naukowych. Należy jednakże opracować zasady organizacyjne dla zakładów, nieobjętych dekretem. Należy również stworzyć specjalny aparat planowania naukowego. Aparat ten powinien być na szczeblu Rady Ministrów, a więc przy Komitecie Ministrów do spraw kultury. Nadrzędną władzą planowania powinna być Rada Naukowa, określająca główne wytyczne nauki. Zasadniczą pracę wykonywałyby komisje i podkomisje naukowe.

Po zakończeniu dyskusji nad tezami referatu uchwalono rezolucję, której streszczenie podamy jutro.

Postawa Francji w kwestii Niemiec zdecyduje o stosunku Polski do Francji

oświadczył tow. minister Modzelewski w wywiadzie dla pisma paryskiego

PARYŻ (PAP) Ostatni numer paryskiej „Tribune des Nations" zamieszcza wywiad z polskim ministrem spraw zagranicznych tow. Modzelewskim w sprawie stosunków francusko-polskich.

— Czy może Pan Minister wskazać, jakie znaczenie przywiązuje Pan do rozwiązania sprawy niemieckiej w ogólnej perspektywie pokoju? — brzmiało pierwsze pytanie.

— Byliśmy zawsze zwolennikami załatwienia problemów pokoju przez akty, będące owocem współpracy 4 mocarstw — odpowiedział min. Modzelewski. — Z tego punktu widzenia będzie dla nas rzeczą interesującą obserwować postawę Francji w ciągu konferencji londyńskiej.

— W jakich punktach interesy Polski i Francji są z sobą zgodne?

— Myślę, że interesy Polski i Francji są wspólne w kwestii bezpieczeństwa obu krajów. Myślę, że Polska jak i Francja przywiązuje to samo znaczenie do kwestii demokratyzacji Niemiec i do reparacji. Zasada odbudowy krajów zniszczonych przed odbudową gospodarki niemieckiej pozostaje dla narodu polskiego ciągle w mocy, a sądzę, że również i dla narodu francuskiego.

— Mówiono o konferencji londyńskiej, że jest ona konferencją „ostatniej szansy". Co Pan Minister o tym sądzi?

— Nie myślę, aby można było mówić z góry o „ostatniej szansie". Konferencja ta może dać rezultaty. Wystarczy wziąć za punkt wyjścia to, co zostało osiągnięte w Poczdamie i w Moskwie w miesiącu kwietniu. Konferencja londyńska zakończyłaby się niepowodzeniem tylko w wypadku, w którym interesy grup egoistycznych miałyby głos decydujący.

— Jesteśmy w trakcie regulowania kwestii gospodarczych między Francją i Polską. Prowadzimy rokowania również w sprawie odnowienia naszego sojuszu. U podstawy tego sojuszu znajduje się także kwestia bezpieczeństwa.

Postawa Francji w Londynie w kwestii niemieckiej będzie czynnikiem, który wpłynie na rezultaty rokowań. Żywię nadzieję, że postawa ta będzie zgodna z duchem toczących się rokowań.

— Na jakich podstawach, zdaniem Pana Ministra, stosunki między Polską i Francją mogą i powinny się rozwijać?

— Jesteśmy przeciwni podziałowi Europy. Będziemy w dalszym ciągu rozwijali nasze kontakty we wszystkich dziedzinach z krajami Zachodu, a zwłaszcza z Francją, ale inicjatywa w kierunku zmiany obecnej sytuacji winna odtąd przyjść z Zachodu.

Toledano o imperializmie amerykańskim

PARYŻ (PAP) — Przywódca zw. zawod. państw Ameryki Łacińskiej — Lombardo Toledano, wystąpił na konferencji prasowej w ostrych słowach przeciwko imperialistycznym zakusom Stanów Zjednoczonych. USA są zmuszone do eksportu 30 proc. swej produkcji, więc probują zahamować rozwój gospodarczy innych krajów. Ludność Środkowej i Południowej Ameryki jest jednakże zdecydowana walczyć przeciwko jakiemukolwiek międzynarodowemu porozumieniu, które by przyniosło dobrobyt jednemu czy dwom państwom, a dla innych oznaczałoby nędzę.

Moskwa już wykonała całoroczny plan produkcji

MOSKWA (PAP). W prasie radzieckiej opublikowano list robotników moskiewskich do generalissimusa Stalina, donoszący o wykonaniu w dniu 19 listopada całorocznego planu produkcji przez zakłady przemysłowe stolicy, a w dniu 24 bm. przez przemysł obwodu moskiewskiego. Moskwa jest największym ośrodkiem przemysłowym ZSRR.

Wykład tow. H. Jabłońskiego w Stołecznej Szkole Partyjnej

W dniu 29 bm. odbyła się w Stołecznym Komitecie PPS uroczystość otwarcia II kursu Stołecznej Szkoły Partyjnej PPS. Kurs, którego program jest równoważny z programem szkół wojewódzkich zgromadził kilkudziesięciu aktywistów PPS ze wszystkich dzielnic Warszawy. W uroczystości inauguracyjnej wzięli udział sekretarz szkoleniowy CKW PPS tow. Jabłoński, sekretarze SK PPS ttow. Jasiuk, Dąbrowski, Kobrzyński i Topiński.

Tow. Jasiuk dokonał otwarcia kursu, wskazując na stałą potrzebę rozszerzenia kadr aktywu partyjnego o wysokich kwalifikacjach politycznych i organizacyjnych, Stołeczna Szkoła PPS, która rozpoczyna swój drugi kurs, ma do spełnienia ważne zadanie wychowania takich kadr. Z kolei tow. dr. Henryk Jabłoński wygłosił wykład inauguracyjny. Wykład poświęcony był omówieniu znaczenia historii PPS.

Im lepiej znamy przeszłość, tym lepiej rozumiemy teraźniejszość — głosi powtarzane wielokrotnie twierdzenie — powiedział na wstępie tow. Jabłoński. A inne, nie mniej słuszne i znane powiedzenie mówi, że historia jest najbardziej polityczną z nauk. Przygotowanie działacza partyjnego nie jest możliwe bez zaznajomienia go z dziejami jego własnej partii, z blaskami i cieniami jej przeszłości.

„Historia naszej Partii — zakończył swój wykład tow. Jabłoński — uczy wymownie, że odgrywała ona swoją wielką rolę wtedy, gdy zachowywała uczciwie swoje klasowe oblicze.

W niedzielę dn. 30 listopada rb. o g. 11

odbędzie się w TEATRZE POLSKIM w Warszawie

IMPREZA ARTYSTYCZNA

dla prenumeratorów „Robotnika"

Udział wezmą:

ELŻBIETA BARSZCZEWSKA
HANKA BIELICKA
ANDRZEJ BOGUCKI
IRENA GÓRSKA
MARIAN WYRZYKOWSKI
ALEKSANDER ZELWEROWICZ

oraz STEFAN WIECHECKI (Wiech)

przy fortepianie — FRANCISZKA LESZCZYŃSKA

Bilety rozdziela Komitet Stołeczny PPS wśród warszawskich Kół Part.

W ramach Imprezy odbędzie się
UROCZYSTE ROZDANIE NAGRÓD
ZWYCIĘZCOM BIEGU ULICZNEGO „ROBOTNIKA"
który przeprowadzony został 16 listopada

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN PPS

Warszawa, 30 listopada

Francja w niebezpieczeństwie

RZĄD Schumana przedłożył parlamentowi francuskiemu projekty ustaw antystrajkowych, które są nie tylko próbą spętania francuskiego ruchu robotniczego, ale godzą również w same podstawy Republiki Francuskiej. Kagańcowe projekty Schumana przewidują więzienie do lat 15, a w pewnych wypadkach do lat 30 za organizowanie strajków lub przeciwdziałanie łamistrajkom. Z bezprzykładnym cynizmem autorzy tych projektów nazwali je „Ustawą o Wolności Pracy i Obronie Republiki".

Robotnicy i pracownicy umysłowi Francji pod kierunkiem swej centrali zawodowej CGT prowadzą walkę strajkową w obronie swych elementarnych praw. Akcja elementów faszystowskich spod znaku de Gaulle'a i prowokacyjna postawa rządu Schumana doprowadziły sytuację polityczną we Francji do najwyższego napięcia. Rząd Schumana, mianujący się rządem obrony Republiki, bezczynny w stosunku do prawicy i kapitalistów, uległy wobec presji amerykańskiej, sięgnął po oręż brutalnych represji wobec robotników i ich organizacji zawodowej.

W tej sytuacji walka francuskiej klasy robotniczej przeradza się w bitwę o Republikę. Zwłaszcza, że według doniesień dzienników lewicowych z „L'Humanite" na czele, skrajna prawica szykuje faszystowski zamach stanu. Na wystąpienia tych dzienników rząd zareagował konfiskatami i najściem żandarmerii na redakcję centralnego organu Komunistycznej Partii Francji.

Republika Francuska znowu znalazła się w niebezpieczeństwie. Dla jej obrony konieczna jest mobilizacji wszystkich żywiołów demokratycznych pod kierownictwem klasy robotniczej. Jednolity front raz już uratował demokrację francuską w sytuacji podobnej w roku 1935. Francuski ruch socjalistyczny, opętany mirażem „trzeciej siły", bierze na siebie ciężką odpowiedzialność za nie dopuszczenie do jednolitego frontu. Odpowiedzialność za los i bezpieczeństwo Republiki Francuskiej.

Dwuznaczna propozycja

W OSTATNIM oświadczeniu amerykańskiego Sekretarza Stanu, Marshalla, na temat wschodnich granic Niemiec znajduje się dość dwuznaczny i niejasny ustęp, który wymaga kilku słów jasnego i niedwuznacznego komentarza. Pan Marshall, mówiąc o nowej granicy polsko - niemieckiej, proponuje „przedsięwziąć kroki, mające na celu udostępnienie gospodarce europejskiej, włącznie z polską i niemiecką, zasobów przemysłowych o kluczowym znaczeniu, znajdujących się na polskich ziemiach zachodnich.

Sformułowanie to jest o tyle niejasne, że nie potrzebne są żadne kroki, by udostępnić gospodarce polskiej zasoby naszych Ziem Zachodnich, albowiem ziemie te stanowią integralną część Państwa Polskiego i są w pełni scalone gospodarczo z resztą kraju. Zasoby ich są również udostępnione gospodarce europejskiej, włączając w to gospodarkę niemiecką, w drodze normalnej wymiany towarowej z zagranicą. Znaczna część eksportowanego węgla polskiego pochodzi właśnie z tych ziem.

A zatem oświadczenie p. Marshalla jest nie tylko niejasne, ale i dwuznaczne. Chodzi mu zapewne o jakąś inną formę „udostępnienia", w rodzaju np. kontroli międzynarodowej, naturalnie z udziałem Amerykanów, a może i z udziałem Niemców. Otóż tutaj właśnie należy krótko wyjaśnić p. Marshallowi, że propozycja jego przypomina słynne Niderlandy pana Zagłoby. Nie ma mowy ani o zmianie granicy ustalonej w Poczdamie, ani też o obejściu uchwał poczdamskich w formie jakiegokolwiek „udostępniania", jak by tego pragnął p. Marshall.

Konferencja Wielkiej Czwórki

Mołotow domaga się utworzenia rządu niemieckiego

Min. Mołotow oświadczył na sobotnim posiedzeniu ministrów spraw zagranicznych, że utworzenie centralnego demokratycznego rządu niemieckiego, nie może być dłużej odwlekane.

Dalszy ciąg dyskusji nad wnioskiem min. Mołotowa w tej sprawie, odbędzie się w poniedziałek.

LONDYN (PAP). — Na sobotnim posiedzeniu ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw uzgodniono, że Pakistan będzie uznany za państwo sojusznicze w czasie przygotowywania traktatu pokojowego. Poza tym postanowiono, że decyzja co do tego, jakie państwa wezmą udział w konferencji pokojowej, będzie odłożona do chwili osiągnięcia porozumienia co do niemieckiego traktatu pokojowego.

SPRAWA RZĄDU CENTRALNEGO

W sprawie przygotowania niemieckiego traktatu pokojowego min. Mołotow stwierdził, że jeszcze przed zwołaniem konferencji pokojowej powinien być utworzony centralny demokratyczny rząd niemiecki. Rząd ten powinien być upoważniony do ratyfikowania traktatu pokojowego, przygotowanego przez sojuszników.

Mołotow zaproponował, by do klauzuli czwartej procedury dołączono zdanie następującej treści:

„Przed przygotowaniem traktatu pokojowego utworzony będzie centralny rząd niemiecki, który wypowie się w sprawie traktatu i traktat taki podpisze".

Popierając swoją tezę, Mołotow oświadczył m. in.

„Nie można rozwiązać problemu niemieckiego traktatu pokojowego bez rządu niemieckiego. Gdyby został utworzony jakiś inny rząd, na przykład we Frankfurcie nad Menem, rząd dla pewnej tylko części Niemiec — nie mógłby on przyjąć traktatu pokojowego w imieniu całych Niemiec. Musimy nie tylko zawrzeć pokój z Niemcami, ale ugruntować w Europie pokój oparty na zasadach demokratycznych".

DYSKUSJA

Min. Bidault podkreślił, że — zdaniem jego — nie można uzależniać całej sprawy traktatu pokojowego i sprawy zwołania konferencji pokojowej, od rządu niemieckiego, który jeszcze nie powstał i nie wiadomo, czy będzie mógł być utworzony. Mołotow odpowiedział, że kwestię rządu niemieckiego należy potraktować w taki sam sposób, jak kwestię rządu włoskiego i rządów innych satelitów Niemiec.

Bevin zaproponował, by sprawę utworzenia rządu niemieckiego rozstrzygnąć w chwili omawiania punktu 4 porządku dziennego.

Marshall oświadczył, że delegacja amerykańska ma nadzieję, że albo rząd niemiecki, albo odpowiedzialni przedstawiciele Niemiec będą wysłuchani na konferencji pokojowej.

Dalszą dyskusję w tej sprawie odłożono do poniedziałku.

W toku dyskusji nad sprawą, jakie państwa wezmą udział w przygotowaniu niemieckiego traktatu pokojowego, min. Mołotow stanął na stanowisku, że Albania powinna być zaliczona do grona państw sojuszniczych i wziąć udział w przygotowaniu traktatu pokojowego.

Min. Bidault poparł stanowisko min. Mołotowa w sprawie Albanii. Wobec sprzeciwu ministra Marshalla i Bevina postanowiono omówić sprawę dopuszczenia Albanii na specjalnym posiedzeniu ministrów.

II Ogólny Zjazd Dąbrowszczaków

Dnia 29 listopada br. rozpoczął się w sali Ministerstwa Leśnictwa w Warszawie II Ogólny Zjazd Związku Dąbrowszczaków (uczestników walk o wolność Hiszpanii w latach 1936 — 1939).

Obrady zagaił płk Toruńczyk, który podkreślił, że w ciągu dwuletniego okresu istnienia Związku i tak już nieliczne szeregi pozostałych przy życiu dąbrowszczaków — zostały jeszcze przerzedzone w walce z wewnętrznym wrogiem kraju. Na posterunku bojowym padł przewodniczący Związku Dąbrowszczaków, ukochany dowódca z walk w Hiszpanii, gen. Walter-Karol Świerczewski.

W imieniu Związku Uczestników Walki Zbrojnej powitał zjazd gen. Witold. Z kolei wiceminister płk Szyr wygłosił obszerny referat polityczny.

Podział Palestyny zatwierdzony przez Zgromadzenie ONZ

N. JORK (PAP) — Zgromadzenie Generalne Narodów Zjednoczonych zatwierdziło w sobotę plan podziału Palestyny po pewnych poprawkach, wniesionych do planu przez delegata Libanu Kamila Chamoun.

Za podziałem wypowiedziały się 33 delegacje, przeciwko 13, przy 10 wstrzymujących się od głosu i 1 delegacie nieobecnym.

N. JORK (PAP). Na piątkowym posiedzeniu Zgromadzenia Generalnego ONZ delegat Francji, Parodi, zgłosił nieoczekiwany wniosek odroczenia o 24 godziny głosowania w sprawie podziału Palestyny.

Przeciwko wnioskowi delegata Francji wystąpił tow. amb. Lange, który podkreślił, iż możliwość osiągnięcia kompromisu po 6 miesiącach prac ONZ jest raczej wątpliwa i domagał się natychmiastowego powzięcia decyzji.

Wniosek Parodiego został przyjęty 25 głosami przeciwko 15.

POGRÓŻKI ARABÓW

KAIR (SAP). Sekretarz generalny Ligi Arabskiej, Azzam Pasza, oświadczył, że decyzja ONZ aprobująca podział Palestyny może mieć dla Arabów tylko jedno znaczenie: „wojny przeciwko Żydom".

Tito i Dymitrow o współpracy jugosłowiańsko-bułgarskiej

BELGRAD (SAP) — Na posiedzeniu parlamentu jugosłowiańskiego marsz. Tito podkreślił, że chociaż federacja jugosłowiańsko - bułgarska nie została oficjalnie utworzona, tym niemniej powstanie ona rzeczywiście przez najściślejszą współpracę między obydwoma narodami.

SOFIA (SAP) — „Podpisaliśmy traktat o braterskim przymierzu, który nie zawiera żadnych tajnych klauzul" — oświadczył premier Dymitrow na obiedzie, wydanym z okazji podpisania traktatu bułgarsko - jugosłowiańskiego. „Przymierze nasze nie ma charakteru agresywnego, stanowi ono ostrzeżenie dla tych, którzy usiłują zagrozić niepodległości i wolności naszych krajów".

Zwycięstwo robotników włoskich

Prefekt Mediolanu nie będzie odwołany

RZYM (PAP). Proklamowany w piątek strajk powszechny w całej prowincji mediolańskiej na znak protestu przeciwko udzieleniu dymisji prefektowi Troilo, zakończył się zwycięstwem partyzantów mediolańskich, którzy, jak wiadomo, opanowali wszystkie gmachy rządowe w mieście.

Rząd zgodził się na pozostawienie Troilo na dotychczasowym stanowisku i rozwiązanie tej kwestii w duchu demokratycznym. Wobec ustępstwa rządu strajk powszechny został odwołany.

Decyzja Rady Ministrów odwołania prefekta Troilo zapadła na skutek stawianych mu przez ministra spraw wewnętrznych zarzutów „braku dostatecznej energii w tłumieniu manifestacji żywiołów demokratycznych przeciwko prowokacjom faszystowskim". Decyzja rządu spotkała się z powszechnym oburzeniem społeczeństwa mediolańskiego.

Robotnicy całej Polski obchodzą rocznicę umowy PPS i PPR

W rocznicę podpisania umowy o współpracy między Polską Partią Robotniczą, a Polską Partią Socjalistyczną w całym kraju odbywają się manifestacyjne wiece. Robotnicy i pracownicy kopalń, hut i fabryk na zebraniach dają wyraz swej zdecydowanej woli dalszego zacieśnienia współpracy i pogłębienia jedności działania partyj robotniczych dla dobra Ludowej Polski.

Przoduje w tej akcji **Górny Śląsk.** 27 bm. odbyły się na terenie Gliwic połączone z akademiami zebrania w hucie „Pokój", w kopalni „Sośnica" oraz wielkie zgromadzenie kolejarzy. Wzięło w nich udział około 1500 osób. **W Dąbrowie Górniczej** wiece w kopalniach „Gen. Zawadzki" i „Bytom" w hucie Bankowej oraz w Centralnych Zakładach Elektrycznych zgromadziły ponad 4 tys. osób. **W powiecie Bielsko** w walcowni „Dziedzice", w fabryce włókienniczej „Lenko", w zakładach „Unia" i u kolejarzy zgromadziło się ponad 4 tys. osób. Na terenie pow. rybnickiego odbyły się m. in. wiece w kop. „Anna", w kopalni i koksowni „Emma", w kop. „Rydułtowa"; na terenie Zabrza, w hucie „Zabrze" i w kopalniach „Wschód", „Jadwiga", „Rudnik"; na terenie powiatu bytomskiego w hucie „Bobrok" i w kopalniach „Szombierki", „Mikulczyce", i „Miechowice".

W Łodzi włókniarze obchodzili rocznicę umowy na akademiach w Państwowych Zakładach Przemysłu Włókienniczego, w zakładach im. Barlickiego, w Karolewskiej Manufakturze, w Ubezpieczalni Społecznej i wielu innych zakładach pracy. Wiece te zgromadziły łącznie ponad 10 tys. osób.

W woj. rzeszowskim wiece odbyły się: w fabryce mebli w Nisku, w PZL w Mielcu, w Rzeszowie miało miejsce zebranie aktywu miejskiego obu partii i wielki wiec kolejarzy.

W Lublinie w dniu 27 bm. odbyło się 9 wieców. Najliczniejszy w zakładach PMT zgromadził ponad 1200 osób. Ponadto obchodzili ważną rocznicę pracownicy: garbarni, rzeźni, fabryki maszyn rolniczych, kolejarze, parowozownia, browaru „Jeleń", fabryki obuwia Buczka i Lubelskiej Spółdzielni Spożywców.

W woj. krakowskim odbyły się wiece, połączone z akademiami. W Krakowie oraz w powiatach Bochnia, Limanowa, Chrzanów, Olkusz.

W woj. pomorskim w samej Bydgoszczy odbyło się 17 wieców: w Grudziądzu 3, w Toruniu 4, we Włocławku i w pow. włocławskim 6.

W Warszawie kilkaset osób zgromadziło się w świetlicy Gazowni Miejskiej. W sali Zakładu Ubezpieczeń Społecznych zebrali się pracownicy ZUS-u. Ponad tysiąc osób obecnych było na wiecu zorganizowanym przez Dzielnicę Ochota.

Zebrania, poświęcone pierwszej rocznicy zawarcia umowy, odbyły się również w szeregu innych zakładów pracy, m. in.: w Państwowej Fabryce Karabinów im. Gen. Świerczewskiego (Gerlach), Norblinie, Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik", w Resorcie Zdrowia, Polskim Radio, Fabryce „Borkowscy", w fabryce „Marciniak", w Państwowej Drukarni Nr 1 itd.

W dniu 27 bm. odbyło się w sali kina „Roma" zebranie-akademia członków obu Partii Dzielnicy Międzywydziałowej Ratusz (PPS i PPR).

W dniu 28 bm. odbyła się na terenie Ministerstwa Odbudowy wspólna akademia Kół PPS i PPR

Wymiar sprawiedliwości a nie akt odwetu

Prokurator amerykański o procesie krakowskim

Przewodniczący oficjalnej delegacji USA na procesie załogi obozu oświęcimskiego, płk. James L. Harbough, w specjalnym wywiadzie udzielonym wysłannikowi PAP oświadczył:

— Jeśli chodzi o procedurę, stosowaną przez sądownictwo polskie przy rozpatrywaniu tej sprawy, to jest ona wielce podobna do tej, jaką stosują amerykańskie trybunały. Organizacja techniczna procesu jest na wysokim poziomie. Specjalną moją uwagę zwrócił liberalizm, z jakim traktuje się oskarżonych. Mam tu na myśli zarówno ich dobry wygląd, wskazujący na dobre traktowanie i odżywianie w więzieniu, jak i danie tym Niemcom wszelkich przewidzianych prawem środków do obrony. Proces, toczący się przed Najwyższym Trybunałem Narodowym nie jest, moim zdaniem, aktem odwetu, ale rzetelnym i bezstronnym wymiarem sprawiedliwości, który mogę określić tylko słowem „fair".

×

DALSZE ZEZNANIA ŚWIADKÓW

Szósty dzień procesu przeciwko załodze obozu oświęcimskiego obfitował w szereg ciekawych zeznań świadków polskich i zagranicznych. Rozprawa toczy się przy niegasnącym zainteresowaniu społeczeństwa i nadal przed gmachem Trybunału pod głośnikami stoją całymi godzinami liczne rzesze publiczności.

Przed południem pierwszy zeznaje świadek Adam Stapf o roli osk. Plagge, który jako kierownik tzw. „sportu" odznaczył się specjalnie żywiołową nienawiścią do przebywającej w obozie inteligencji polskiej.

„WPROWADZENIE DYSCYPLINY"

Czynności Aumeiera w obozie świadek charakteryzuje jako wprowadzenie dyscypliny. Przez słowo to należy rozumieć skomplikowany system szykan, w wyniku których ku zadowoleniu wynalazcy — Aumeiera — wynoszono do szpitala setki trupów. Świadek Stapf podaje szczegóły mordowania jeńców radzieckich. I tu odznaczył się Aumeier, który sam wybierał jeńców do kompanii karnej, czyli na powolne konanie, wyławiając zwłaszcza oficerów i podoficerów zawodowych.

Mówiąc o osk. Kraemerze świadek wspomina, że na początku roku 1942 ten niemiecki lekarz przejął transport komunistów francuskich, przeznaczony do zagazowania i przeprowadził na nim selekcję. Czterystu więźniów francuskich zostało zamordowanych.

MILIONY ZAMORDOWANYCH

Opierając się na statystykach prowadzonych przez więźniów, zatrudnionych przy pracach biurowych wydziału politycznego, świadek stwierdza, że w samej tylko Brzezince zginęło 4 miliony ludzi. Było w tym dwa miliony obywateli polskich, 150 tysięcy Czechów, 500 tysięcy Węgrów, 250 tysięcy obywateli niemieckich, 90 tysięcy Holendrów, 60 tysięcy Belgów, 80 tysięcy Greków i po kilkadziesiąt tysięcy Jugosłowian, Włochów i innych.

32 TYSIĄCE TRUPÓW DZIENNIE

Świadek Otto Kulka, również Czech, jest 14-letnim chłopcem, który dostał się do obozu mając lat 9. I on opowiada o znęcaniach się Buntrocka nad więźniami.

Następnym świadkiem jest Czeszka, Vera Foltynowa. Opowiada szczegółowo o gehennie przebywających w obozie kobiet.

Wezwany z kolei świadek Franciszek Targosz, mówi, że każdego więźnia przybywającego do obozu przestrzegano natychmiast przed osobą Grabnera. Wydział polityczny, którego kierownikiem był Grabner, miał za zadanie zniszczenie wszelkiego elementu nieniemieckiego. Grabner wraz z Aumeierem obecni byli przy wszystkich egzekucjach, selekcjach do gazowania itp.

KARNE KOMPANIE

Na popołudniowej sesji Trybunału zeznaje świadek Jan Pilecki, który przez długi okres czasu pełnił funkcję pisarza na bloku śmierci w bloku 11. Na bloku tym przebywała karna kompania, którą prowadzili oskarżeni Seufert i Goehring. Świadek wielokrotnie widział, jak obaj znęcali się nad więźniami.

Następny świadek, Feliks Mylyk, z zawodu urzędnik, pracował w biurze politycznego oddziału u Grabnera. Przy nazwiskach więźniów, którzy zostali rozstrzelani wysyłał raporty do Berlina, że zmarli na serce, płuca lub inne choroby. W ten sposób zbrodnie Grabnera były we wszystkich meldunkach maskowane na jego rozkaz.

Przed nauczycielem polskim stoją nowe, wielkie zadania

W dniu 29 b. m. rozpoczął obrady Zjazd Inspektorów Szkolnych oraz dyrektorów szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych okręgu warszawskiego.

W zjeździe wzięli udział przedstawiciele Min. Oświaty z tow. min. Skrzeszewskim i tow. wicemin. Jabłońskim na czele i kurator okręgu warszawskiego tow. dr. Wojeński.

Obrady zagaił tow. min. Skrzeszewski, witając przybyłych.

Następnie zabrał głos tow. wicemin. Jabłoński, wygłaszając referat na temat zadań wychowawczych szkoły, na tle obecnej sytuacji w świecie i Polsce, w którym powiedział m. in.: Najważniejsze zadanie w pracy nad wychowaniem nowego **człowieka, pełnowartościowego obywatela Polski demokratycznej ma do spełnienia szkoła.** Bez odpowiednio zorganizowanego szkolnictwa uświadomienie obywateli nie będzie postępowało naprzód. Przed nauczycielstwem polskim stoi nowe wielkie zadanie: wyrobić w dorastającym pokoleniu świadomość przemian społecznych, aktywny stosunek do życia, do codziennych spraw, pokazać wychowankom na czym polegają ich prawa i obowiązki wobec narodu i społeczeństwa, wpoić w nich przekonanie o związku każdego obywatela z całym społeczeństwem.

Następnie dyrektor departamentu Ministerstwa Oświaty — tow. dyr. Kormanowa wygłosiła referat na temat wytycznych polityki szkolnej w zakresie organizacji i programów.

Towarzysze!

Spieszcie do swoich komitetów uiścić jednorazową daninę na XXVII Kongres PPS!

Sądy obywatelskie zaczną działać w roku 1948

Wkrótce rozpocznie się organizowanie Sądów Obywatelskich, przez co nastąpi wprowadzenie w dość szerokim zakresie czynnika obywatelskiego do wymiaru sprawiedliwości. W ciągu stycznia przyszłego roku zostanie powołanych 100 Sądów Obywatelskich w różnych okolicach kraju, w kwietniu ma być powołanych już 1000 sądów, a w końcu roku 1948 cały kraj pokryty będzie siecią 3.500 Sądów Obywatelskich

Sądy Obywatelskie utworzone będą w każdej gminie wiejskiej i miejskiej i rozpatrywać będą sprawy w składzie jednego sędziego obywatelskiego i dwóch ławników, przy udziale protokólanta. Sędziowie i ławnicy wybierani będą przez gminne lub miejskie Rady Narodowe na trzy lata w tajnym głosowaniu.

Sądy Obywatelskie rozpatrywać będą sprawy cywilne o ochronę zakłóconego lub przywrócenie utraconego posiadania, sprawy o naprawienie szkód, wyrządzonych czynem niedozwolonym, jeżeli wartość odszkodowania nie przewyższa 1.500 zł., oraz o należności rolników za dostarczenie płodów rolniczych lub leśnych i rzemieślników, przemysłowców i kupców za dostarczony towar lub dokonanie robót, których wartość wynosi mniej niż 1.500 zł.

Do właściwości Sądów Obywatelskich w sprawach karnych należeć będą skargi o lekkie uszkodzenie ciała, naruszenie nietykalności mieszkania, o zniewagę, uszkodzenie mienia, przywłaszczenie rzeczy niematerialnej oraz zniesławienie, jeżeli pokrzywdzony wniesie akt oskarżenia do Sądu Obywatelskiego.

Postępowanie przed Sądami Obywatelskimi będzie bardzo uproszczone. Pozwy i wnioski mogą być przekładane ustnie lub pisemnie bez żadnych przepisów formalnych, a Sąd Obywatelski nie jest związany ustawowymi zasadami dowodowymi, lecz orzekać będzie według własnego przekonania, opartego na swobodnej ocenie wszelkich okoliczności sprawy.

Dla obsadzenia wszystkich Sądów Obywatelskich Rady Narodowe wybiorą około 20 tysięcy sędziów i ławników. Około 40% spraw rozpatrywanych dotychczas przez sądy grodzkie znajdzie się w kompetencji Sądów Obywatelskich.

Wprowadzenie Sądów Obywatelskich przyczyni się niewątpliwie do dalszej demokratyzacji wymiaru sprawiedliwości w Polsce.

Dwa wyroki śmierci w procesie „SN"

W Rejonowym Sądzie Warszawskim w dniu 29 b. m. zapadł wyrok na członków nielegalnego Stronnictwa Narodowego.

Na karę śmierci zostali skazani: Bilan Włodzimierz i Stępień Jan. Kornacki Jan został skazany na 8 lat więzienia. Ostatni oskarżony, Kącki Franciszek, na 5 lat więzienia.

Oskarżonym przysługuje prawo wniesienia prośby o rewizję wyroków do Najwyższego Sądu Wojskowego.

Kurs marksistowski TUR-u

Zarząd Główny Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych organizuje miesięczny kurs marksistowski dla członków PPR i PPS. Kurs obejmuje 120 osób, po 60 słuchaczy z każdej partii. Słuchacze powołani na kurs spośród czołowego aktywu obu partyj robotniczych, będą zwolnieni na czas trwania kursu od zajęć zawodowych.

Wykładowcami na kursie będą m.in.: tow. tow. Świątkowski, wiceministrowie Dietrich i Leszczycki, członek KC PPR Jędrychowski, sekretarz KCZZ Sokorski, sekretarz TUR-u Wojciechowski, red. Werfel, poseł Dobrowolski, ob. Turlejska i inni.

Obowiązek ukończenia szkoły podstawowej dla młodzieży do 18 lat

Na podstawie ogłoszonego ostatnio rozporządzenia ministra Oświaty, młodzież, która nie ukończyła 6 klas szkoły powszechnej i nie jest zatrudniona na podstawie umowy o nauce zawodu oraz nie uczęszcza do żadnej szkoły, **podlega do 18-go roku życia włącznie obowiązkowemu dokształcaniu w zakresie pełnej szkoły powszechnej.**

Dokształcanie odbywać się będzie w państwowych 3-letnich szkołach dla dorosłych lub na kursach dokształcających według zasad organizacyjnych i programu nauczania, zatwierdzonego przez Ministerstwo Oświaty. **Nauka będzie bezpłatna.** Władze szkolne ustalą termin, w którym osoby obowiązane do dokształcania się będą musiały zgłosić się do rejestracji u kierownika najbliższej szkoły powszechnej. **Osoby, które uchylać się będą od rejestracji oraz od obowiązku pobierania nauki, będą karane grzywną do 500 zł. miesięcznie aż do czasu wypełnienia obowiązku.**

W pojedyńczych wypadkach inspektor szkolny będzie mógł zezwolić na naukę indywidualną i późniejsze poddanie się egzaminowi lub całkowicie zwolnić od nauki.

Od obowiązku dokształcania się zwalnia się czasowo młodzież zamieszkałą w miejscowościach, położonych w odległości większej niż 5 km. od najbliższej szkoły dla dorosłych lub kursów dokształcających.

Próba generalna »Planu Marshalla«

Czy Truman dostanie pełnomocnictwa specjalne?

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

New York, w listopadzie.

WSTĘPNA batalia w Kongresie o utorowanie drogi Planowi Marshalla zakończyła się znacznym sukcesem administracji. Komisja Spraw Zagranicznych Senatu amerykańskiego uchwaliła jednomyślnie projekt ustawy o kredytach doraźnych dla Austrii, Francji i Włoch. Projekt wejdzie pod obrady Senatu w poniedziałek, 1 grudnia, i małe jest prawdopodobieństwo, by tam natknął się na poważniejszy sprzeciw. Zapewne więc w ciągu 8 do 10 dni sprawa przejdzie przez wszystkie stadia ustawodawcze i kredyty doraźne dla trzech krajów europejskich zostaną uruchomione.

Wstępny opór przełamany

KREDYTY, o których mowa, stanowią pomoc tzw. doraźną. Nie są one formalnie częścią długofalowego Planu Marshalla. W ujęciu projektu przedłożonego Kongresowi przez Trumana, mają one odegrać rolę zastrzyku, który ułatwi pacjentom przetrwanie okresu przejściowego, zanim rozpocznie się kuracja właściwa, tj. zanim zaaplikowany zostanie pełny Plan Marshalla. Jeżeli więc nazwaliśmy obecną akcję Trumana batalią wstępną o realizację Planu Marshalla, to dlatego, że uchwalenie kredytów doraźnych dla Austrii, Włoch i Francji uważane jest tu dość powszechnie za próbę generalną rozgrywki o wielomiliardowe kredyty dla samego Planu Marshalla.

Nie sposób tu odmówić Trumanowi zręczności taktycznej. Gdy po raz pierwszy na porządku obrad Kongresu znalazła się sprawa kredytów interwencyjnych w postaci 400 milionowej pożyczki dla Grecji i Turcji, w obu Izbach rozgorzała zajadła walka. Sprawa wlokła się przez szereg miesięcy. Gdy potem ogłoszono cyfry Planu Marshalla — opozycja republikańska wystąpiła z gwałtowną krytyką. Wyglądało na to, że Plan Marshalla natrafi na niepokonany opór w Kongresie. Tymczasem przebieg debaty nad kredytami doraźnymi dla trzech krajów europejskich zdaje się wskazywać, że ostrze opozycji zostało bardzo stępione.

Taktyka Trumana

CZEMU tę zmianę przypisać? Więc przede wszystkim misternej taktyce politycznej. Truman postanowił wypróbować Kongres przed podjęciem walki o Plan Marshalla. Zwołana została sesja nadzwyczajna, której przedstwiono skromną stosunkowo sumę 600 milionów dolarów kredytu. Wybrano moment bardzo zręcznie. Dyskusja nad pożyczką doraźną dla Francji i Włoch toczy się przy akompaniamencie odgłosów walk ulicznych w miastach włoskich i francuskich. Senatorowie i kongresmani wchodzą na salę obrad nakarmieni alarmującymi doniesieniami korespondentów pism amerykańskich, zwiastujących niechybny przewrót rewolucyjny w krajach Europy zachodniej. „Czerwona fala" zdaje się przybliżać do brzegów Atlantyku. Jeżeli zatem, jak twierdzą Truman i Marshall, można ją powstrzymać — choćby czasowo — skromną sumką 600.000.000 dolarów, no, to istotnie nie warto się targować...

W Kongresie prawie, że nie słychać było głosów sprzeciwu.

Nie oznacza to, rzecz prosta, że równie łatwo pójdzie Trumanowi z wielomiliardowymi sumami właściwego Planu Marshalla. Ale, po pierwsze, precedens został dziś wyraźnie stworzony. Po wtóre zaś, grunt i tu został dobrze i od dawna przygotowany. Napięcie „czerwonej histerii", stworzyło atmosferę, w której łatwo będzie argumentować na rzecz Planu Marshalla. Zwłaszcza, że tak niedawno udowodniono w Komisji Badania Działalności Nieamerykańskiej, iż wróg zaczaił się w samym sercu Ameryki, bo w filmowym przemyśle Hollywoodu...

Dziś już dostatecznie duży odłam społeczeństwa amerykańskiego wierzy, że za kilka miliardów dolarów można zbudować skuteczną zaporę przeciw ruchom ludowym Europy zachodniej i podmurować niepewną egzystencję reakcyjnych rządów we Francji i Włoszech. Na tym też Truman i jego doradcy opierają swe nadzieje na szybkie przeforsowanie pełnego Planu Marshalla.

Widmo kryzysu

ORĘDZIE Prezydenta Trumana, odczytane na samym wstępie nadzwyczajnej sesji Kongresu, nie ograniczyło się jednak do sprawy kredytów doraźnych dla 3 państw europejskich. Zawierało ono pigułkę, którą Kongresowi przyjdzie strawić o wiele trudniej. I kto wie, czy prezydentowi uda się w ogóle skłonić większość kongresmanów do jej przełknięcia. Truman zażądał bowiem ni mniej ni więcej, tylko pełnomocnictw specjalnych, uprawniających go do częściowego zreglamentowania życia gospodarczego i przywrócenia szeregu ograniczeń, zniesionych zaraz po wojnie.

Słowa Trumana brzmiały całkiem niedwuznacznie: jeżeli program jego na odcinku walki „z chaosem gospodarczym w kraju" nie zostanie uchwalony, wówczas „ściągniemy na Amerykę kryzys gospodarczy, z którego system ekonomiczny Stanów Zjednoczonych już się zapewne nie zdoła dźwignąć".

Obawy prezydenta Trumana mają swe głębokie uzasadnienie. Inflacja amerykańska czyni ogromne postępy. W ciągu ostatniego roku ceny hurtowe skoczyły w Stanach Zjednoczonych o 40 procent, a koszty utrzymania podniosły się o 23 procent. Ta zwyżka cen ma wyraźnie przyśpieszoną tendencję.

Nie jest tajemnicą, że pewne sfery kapitalistyczne traktują Plan Marshalla, jako środek dalszego podbijania cen na rynku wewnętrznym i sztucznego rozdymania zysków. Ale z punktu widzenia całokształtu gospodarki amerykańskiej ta egoistyczna polityka grup wielko - kapitalistycznych stanowi poważną groźbę, jako że niesie w sobie zarodki przyszłego, ostrego kryzysu. Rząd zdaje sobie z tego sprawę i stąd minorowy ton orędzia Prezydenta.

W konsekwencji Truman zażądał pełnomocnictw, które pozwoliłyby mu na wprowadzenie kontroli cen artykułów pierwszej potrzeby, na zamrożenie czynszów mieszkaniowych, reglamentację żywności i odzieży, kontrolę eksportu itp.

Kij o dwóch końcach

I TU nastąpił wybuch. Senator Robert Taft, przywódca większości republikańskiej, oświadczył krótko, lecz dosadnie: „Jest to krok na drodze do całkowitego totalizmu". W kuluarach kongresu krzyżowały się epitety w rodzaju „zwolennik totalizmu", „dyktator", „rzecznik policyjnych metod", no i oczywiście znalazł się taki poseł, który oświadczył dziennikarzom stanowczo: „Truman? To komunista".

Tak więc okazało się, że podsycanie „czerwonej histerii" ma wszelkie cechy przysłowiowego kija o dwóch końcach. Truman próbował posługiwać się jednym tylko końcem, Republikanie udowodnili, że potrafią skutecznie operować obu.

I w tym kryje się najpoważniejsza groźba dla dalszych zamiarów Trumana. Jest rzeczą oczywistą, że bez pełnomocnictw specjalnych realizacja Planu Marshalla natrafi na ogromne trudności natury gospodarczej. Plan pomyślany, częściowo, jako środek zapobiegawczy przeciwko kryzysowi gospodarczemu może się łacno okazać czynnikiem kryzys ten przyśpieszającym.

ZASTĘPCA

Młodzież socjalistyczna buduje przyszłość P. P. S.

Rola młodzieży w ruchu socjalistycznym jest zawsze ważnym czynnikiem, zarówno dla ciągłości ruchu i oddziaływania jego ideologii, jak i dla wartości, które młodzież do ruchu wnosi, dla swego zapału, ofiarności i rewolucyjnego temperamentu. W historii PPS młodzież ma swoją kartę walki o Socjalizm i swój duży wkład rewolucyjny, który bardzo silnie oddziałał na lewicowe oblicze partii w dzisiejszej dobie.

Trzon odrodzonej PPS, trzon jej aktywu, stanowią ludzie, którzy w okresie międzywojennym przeszli przez omturową szkołę i to decyduje w znacznej mierze o ich rewolucyjnym światopoglądzie. Szkoła OM TUR w okresie międzywojennym wolna była prawie całkowicie od wszelkich tradycyjnych powiązań z obozem Piłsudskiego. Cała Organizacja stała na gruncie bezkompromisowej walki z sanacją, na gruncie socjalizmu rewolucyjnego i w takim duchu wychowywała w swoich szeregach młodzież.

Przede wszystkim wychowanie

W odrodzonej Polsce PPS, doceniając w pełni potrzebę stworzenia socjalistycznej organizacji młodzieży, powołała do życia OM TUR, zlecając jej ważny odcinek swojej walki: wychowanie przyszłych kadr pepesowskich, wychowanie nowego człowieka o socjalistycznym światopoglądzie, przygotowanego do budowania socjalistycznego ustroju.

Sytuacja, przed którą stanęła Organizacja nie była łatwa. Znaczna część starego omturowego aktywu przeszła do roboty bądź partyjnej, bądź państwowej, a młodzież sama, przychodząca do Organizacji, była młodzieżą zdemoralizowaną okresem okupacji, nie wyrobioną społecznie, często zmaterializowaną, zawsze nastawioną negatywnie do wszelkiej planowej i konstruktywnej pracy budowania.

Są już wyniki

W nowej sytuacji społecznej, wśród niezwykle ciężkich warunków materialnych, przy braku instruktorów, świetlic, ośrodków szkoleniowych itp. realizowała krok po kroku OM TUR swój program. I rezultaty były stosunkowo duże. Właśnie jak najściślejsze powiązanie z PPS, jej pomoc i opieka, pozwoliły na uzyskanie dużych efektów. Już na pierwszej konferencji ogólno - krajowej w Warszawie w połowie kwietnia 1945 r., OM TUR liczyła ponad 60 tysięcy członków, zgrupowanych w 11 wojewódzkich komitetach.

W miarę stabilizowania się warunków ekonomicznych rozrastała się akcja szkoleniowa do tego rozmiaru, że dziś OM TUR poszczycić się może 64 przeprowadzonymi kursami centralnymi, organizacyjnymi, spółdzielczymi, sportowymi itp., na których przeszkolono ponad 6 tysięcy aktywistów z całego kraju, w ostatnim zaś okresie, otworzeniem szkół zawodowych w ośrodkach omturowych w Międzygórzu, Bystrzycy i Wrocławiu, gdzie młodzi socjaliści uczą się fachu i socjalistycznego myślenia. O zakresie działalności OM TUR mówią również wyraźnie akcje wczasów letnich i zimowych, przez które przeszło 10 tys. członków organizacji, mówią omturowe kluby sportowe, w liczbie 238, budujące sport masowy, mówi wielki udział omturowców we wszystkich akcjach społecznych i partyjnych, mówi ilość kół terenowych, których jest 1621, a ilość ich ciągle wzrasta.

Nie sposób w ramach jednego artykułu pomieścić wszystkich liczb, które najlepiej ilustrują rodzaj i zakres omturowej działalności.

Współpraca z innymi organizacjami

Od ogólnopolskiego Zjazdu Kraj. OM TUR, który się odbył w czerwcu br., rozpoczął się etap szczególnie wytężonej pracy. Jedno z większych osiągnięć na tym etapie, to zawarcie umów o współpracy między OM TUR, ZWM i „Wici", będące realizacją na odcinku młodzieżowym zasady jednolitego frontu klasy robotniczej i sojuszu robotniczo - chłopskiego. Umowy te dopomogą do wzmocnienia wysiłku omturowego we współzawodnictwie pracy dla podniesienia produkcji, dopomogą do konsolidacji sił młodzieżowych, w pracach nad budowaniem Polski Ludowej.

Obecny okres jest jednak przede wszystkim okresem wzmożonej pracy szkoleniowej w szeregach omturowych.

Komitet Centralny przygotowuje materiały do szkolenia powszechnego w kołach omturowych. Plan tego szkolenia jest integralną częścią programu pracy koła OM TUR. W związku z tym rozpoczęto wydawanie „Biblioteki Gromady", która obok samej Gromady stanie się podręcznikiem pracy kół terenowych, ujmując w sposób popularny zagadnienia organizacyjne, teorii i historii socjalizmu, Polski Ludowej i inne.

Łącznie z tą działalnością, prowadzone będzie szkolenie aktywów centralnych i wojewódzkich.

Znamiennym faktem jest znaczny wzrost ilości kół szkolnych OM TUR. Młodzież szkolna garnie się do socjalizmu, OM TUR rozpracowuje obecnie dokładnie w ścisłej współpracy z ZNMS program ich działalności.

Jednocześnie opracowuje formy działalności dla kół miejskich, których wzrost jest również bardzo duży. Trzon organizacji stanowi młodzież robotnicza, wśród której prowadzona jest akcja oświatowa.

Młodzież omturowa w ciągłym wysiłku, w pełnym współdziałaniu całego ruchu socjalistycznego, dąży do realizacji ustroju socjalistycznego w Polsce, który rozumie jako ustrój, oparty na uspołecznieniu produkcji, planowej gospodarce i sprawiedliwym podziale dóbr społecznych ale również jako ustrój pełniejszej kultury i wyższej moralności społecznej, który przez uspołecznienie wszystkich dziedzin życia zbiorowego, zapewni młodzieży wolność, swobodny rozwój umysłowy, moralny i fizyczny.

ZDZISŁAW WRÓBLEWSKI

Miesiąc propagandy »Robotnika«

W dniu dzisiejszym kończy się Miesiąc Propagandy „Robotnika". Zakończeniem tego Miesiąca jest impreza artystyczna z udziałem czołowych artystów scen polskich, która zgromadzi w Teatrze Polskim licznych prenumeratorów naszego pisma.

W ramach tej imprezy odbędzie się również uroczysty finał biegu ulicznego, który odbył się przed dwoma tygodniami w Warszawie. [illegible] zawodnikom zostaną dziś wręczone piękne, cenne nagrody.

*

W dniu dzisiejszym zamieszczamy ostatni kupon „Konkursu Książkowego". Przypominamy, że do udziału w konkursie upoważnia tylko pełny komplet — 15 kuponów, nadesłany do naszej redakcji — Al. Jerozolimskie 121 — „Konkurs Książkowy" do dnia 6 grudnia br. (data stempla pocztowego). Kupon Nr. 16 jest kuponem uniwersalnym i może zastąpić każdy inny brakujący kupon.

*

Na ulicach Warszawy ukazał się barwny afisz „Robotnika". Na tle Czerwonego Sztandaru młot ozdobiony winietką naszego pisma w robociarskiej dłoni. Napis: „53 lata w walce o Niepodległość i Socjalizm".

Afisz ten rozesłany został do wszystkich komitetów wojewódzkich PPS na terenie kraju. Prosimy naszych towarzyszy o rozlepienie go w lokalach partyjnych i na ulicach miast.

MIESIĄC PROPAGANDY „ROBOTNIKA"

KUPON Nr 16

UPRAWNIAJĄCY DO UDZIAŁU W KONKURSIE KSIĄŻKOWYM „ROBOTNIKA"

Min. Ripka bawił w Warszawie

W sobotę 28 bm. między godz. 17 a 23-cią bawił w Warszawie przejazdem do Moskwy minister handlu zagranicznego Czechosłowacji — dr. Ripka, któremu towarzyszył nacz. dyr. Banku Narodowego w Pradze — Chmela.

Na Dworcu Głównym powitali gości minister Przemysłu i Handlu tow. Minc, podsekretarz stanu dla spraw handlu zagranicznego tow. dr. Grosfeld. W godzinach wieczornych minister Przemysłu i Handlu wydał na cześć gości czechosłowackich przyjęcie.

W czasie przyjęcia odbyto rozmowy na temat wykonania układu handlowego polsko - czechosłowackiego.

Konferencja z bułgarskimi spółdzielcami

W dniu 28 bm. odbyła się w „Społem" konferencja z przybyłymi do Polski przedstawicielami bułgarskiej spółdzielczości w osobach prezesa Centralnego Związku Spółdzielczego, Ilji Bojadżijewa, Dymitra Mitowskiego oraz attache handlowego poselstwa bułgarskiego w Warszawie, Petra Mauzelofia.

Prezes „Społem" tow. J. Żerkowski zapoznał gości ze stanem spółdzielczości polskiej, a następnie omówił nowo przyjętą na Zjeździe „Społem" strukturę.

W najbliższych dniach wyjeżdża z Polski do krajów bałkańskich stały przedstawiciel spółdzielczego handlu zagranicznego, celem nawiązania kontaktów handlowych.

Nowy zarząd prawników demokratów

W dniu 27 listopada r. b. ukonstytuował się nowy zarząd oddziału warszawskiego Zrzeszenia Prawników — Demokratów i nastąpiło przejęcie agend Zrzeszenia przez nowowybranych członków zarządu. Prezesem został sędzia Antoni Pyszkowski, wiceprezesami: adw. adw. Kazimierz Mamrot i Alfred Janowski, sekretarzem — Kazimierz Czajkowski, a skarbnikiem — William Bejer.

Ponadto do zarządu weszli: Wacław Morawski i Jerzy Fleszyński, a na zastępców powołano: płk. Żarako-Żarakowskiego, Adama Olszewskiego i Włodzimierza Delbor-Hofmana.

W PARTII PPS

Wybory delegatów na kongres PPS w Krakowskim i Białostockim

W dniu 29 bm. odbyły się w dwóch województwach posiedzenia rozszerzonych Rad Wojewódzkich PPS z udziałem przedstawicieli powiatowych organizacji Partii oraz kół PPS w większych zakładach pracy z terenu województw.

Na posiedzeniach tych dokonano wyboru delegatów na XVII Kongres PPS.

W obradach Rady Wojewódzkiej w Krakowie wzięli udział sekretarze CKW PPS, tow. tow. Ćwik i Reczek. Tow. Ćwik referował projekt tez programowych Partii, zaś tow. Reczek — projekt statutu.

Na posiedzeniu Rady wojewódzkiej referat o problemach zbliżającego się Kongresu wygłosił przedstawiciel CKW — tow. Zaborski.

—o;o—

POSIEDZENIE RADY NACZELNEJ OM TUR

Sekretariat Rady Naczelnej OM TUR zawiadamia, że trzecie posiedzenie Rady Naczelnej zostało zwołane na 3 grudnia br. Posiedzenie odbędzie się w gmachu Komitetu Centralnego OM TUR — Warszawa, Mokotowska 3. Początek obrad o godz. 10. Obecność wszystkich członków Rady obowiązkowa.

ZEBRANIA

KOMUNIKAT WARSZAWSKIEGO POWIATOWEGO KOMITETU PPS

Warszawski Powiatowy Komitet Polskiej Partii Socjalistycznej niniejszym zawiadamia, że dnia 30 listopada br. o godz. 10 w Warszawie przy ul. Śnieżnej nr 4, odbędzie się zebranie Powiatowej Rady PPS.

Warszawski Powiatowy Komitet Polskiej Partii Socjalistycznej zawiadamia, że dnia 1 grudnia br. o godz. 14, w lokalu Pow. Komitetu PPS przy ul. Lwowskiej nr 5, odbędzie się posiedzenie Powiatowej Komisji Rewizyjnej.

DZIELNICA MOKOTÓW

W dniu 30 bm. (niedziela) o godz. 11 rano w lokalu Dzielnicy PPS Mokotów, odbędzie się zebranie członków Dzielnicy z referatem tow. Karpińskiego.

Dnia 1.12 o godz. 18 w lokalu KD-PPS (Chocimska 4), odbędzie się posiedzenie klubu Radnych PPS.

DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE

Dnia 1.12 o godz. 16.30 w lokalu Dzielnicy, odbędzie się plenarne posiedzenie komitetu, na które winni przybyć przewodniczący i sekretarze Kół.

OGÓLNE ZEBRANIE CZŁONKÓW DZIELNICY PRAGA CENTRALNA

W dniu 30 bm. (niedziela), o godz. 10, odbędzie się zebranie członków Dzielnicy w sali teatru „Comoedia". Referat polityczny wygłosi tow. Dąbrowski, sekretarz SK-PPS.

DZIELNICA TARGÓWEK

Dnia 30 bm. o godz. 10, odbędzie się wspólne zebranie PPS i PPR Dzielnicy Targówek (Piotra Skargi 48), poświęcone rocznicy umowy PPS—PPR.

TOWARZYSZKI PRAGA CENTRALNA

W dniu 1.12 (poniedziałek) o godz. 18, odbędzie się walne zebranie kobiet Dzielnicy PPS Praga Centralna przy ul. Szwedzkiej 2/4 (sala OM TUR).

NAUCZYCIELE PPS-owcy ŻOLIBORZA i BIELAN

Zarząd kół nauczycielskich PPS Dzielnic Żoliborz i Bielany, zawiadamia, że dnia 30 listopada br. (niedziela) o godz. 10 w lokalu PPS Dzielnicy Żoliborz, ul. Kossaka 10, odbędzie się zebranie członków Koła z następującym porządkiem dziennym:

1. Referat pt. „Rewizja ideałów wychowawczych pod kątem widzenia ideologii socjalistycznej", wygłosi ref. tow. J. Strzelecka, inspektor szkół powszechnych m. st. Warszawy.
2. „Rocznica jedności klasy robotniczej".

INFORMACJE:

KOMUNIKAT CENTRALNEGO ZARZĄDU SEKCJI LEKARZY CZŁONKÓW PPS

Centralny Zarząd Sekcji Lekarzy wzywa te Sekcje Lekarzy przy WK-PPS, które nie nadesłały wykazu swych członków do bezzwłocznego przysłania takiego wykazu do Wydziału Społeczno-Zawodowego CKW-PPS, Warszawa, Daszyńskiego 18 (dla Sekcji Lekarzy członków PPS).

W spisie członków należy podać czytelnie: nazwisko i imię, datę urodzenia, dokładny adres, specjalność lekarską, zajmowane stanowisko w zawodzie i datę wstąpienia do Partii.

Równocześnie Centralny Zarząd Sekcji prosi te WK-PPS, przy których nie są jeszcze zorganizowane Sekcje Lekarzy, o podanie spisu lekarzy z podległego organizacyjnie terenu, zarejestrowanych w Partii z podaniem wyżej wyszczególnionych danych.

WERYFIKACJA CZŁONKÓW DZIELNICY PPS BIELANY

Komisja Weryfikacyjna Dzielnicy PPS Bielany wzywa towarzyszy Dzielnicy o zgłaszanie się do sekretariatu, celem odebrania kwestionariuszy personalnych, niezbędnych do przeprowadzenia weryfikacji. Komisja weryfikacyjna pełni dyżury codziennie od godz. 17 do 19.

DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE

Komitet PPS Dzielnicy Śródmieście wzywa wszystkich towarzyszy niezorganizowanych przy zakładach pracy, do stawienia się w Sekretariacie Dzielnicy, poczynając od dnia 29.XI. do 5.XII.47 r. w godz. 10—18.

WERYFIKACJA TOWARZYSZY CZERNIAKOWA

Komisja Weryfikacyjna Dzielnicy Czerniaków wzywa towarzyszy Dzielnicy o zgłaszanie się do sekretariatu, celem odebrania kwestionariuszy personalnych, niezbędnych do przeprowadzenia weryfikacji. Sekretariat czynny codziennie w godz. od 12 — 20.

WERYFIKACJA CZŁONKÓW TOWARZYSZY PPS W MIEJSKIM KOMITECIE PRUSZKÓW

W związku z weryfikacją i uporządkowaniem ewidencji członków MK-PPS Pruszków — zawiadamia się towarzyszki i towarzyszy, zamieszkałych w Pruszkowie, Tworkach, Ursus-Piastów i okolic, aby zgłaszali się w Sekretariacie Komitetu, ul. Bol. Prusa 44.

Z. N. M. S.

EGZAMINY DLA UCZESTNIKÓW KURSÓW SZKOLENIOWYCH

Egzaminy dla uczestników kursów szkoleniowych ZNMS odbywać się będą od 1 — 6.12 br. w godz. 17 — 20, w lokalu ul. Mokotowska 24.

Porządek egzaminów następujący:
Kurs B — wtorek (2.12), piątek (5.12).
Kurs C — środa (3.12), sobota (6.12).

Warunkiem dopuszczenia do egzaminu jest złożenie najpóźniej do dn. 26 bm. pracy na temat: „Dlaczego jestem socjalistą".

KOŁO PRZY U. W.

Dnia 1.12 o godz. 14 w świetlicy Środowiska (Mokotowska 24), odbędzie się zebranie zarządu koła przy U. W. referentów oraz przewodniczących i sekretarzy kół wydziałowych.

SPRAWOZDANIA

WSPÓLNA AKCJA SZKOLENIOWA PPR i PPS

Akcja wspólnego szkolenia obejmuje coraz szerszy zakres w całym kraju. W woj. pomorskim zorganizowano wspólne kursy wieczorowe w Bydgoszczy, w Toruniu, Świeciu, Grudziądzu i Chodzieży. W wojewódzkiej szkole PPR w Bydgoszczy 50 PPS-owców i 50 PPR-owców słucha wykładów czołowego aktywu obu Partii.

W woj. gdańskim wspólne kursy zorganizowano w Malborku, w Kościerzynie i Kartuzach; w lubelskim — w Lublinie, Puławach i Chełmie. Ponadto wspólne kursy odbywają się w Kielcach, Krakowie i Olsztynie. Niezależnie od tego coraz częstsze są wspólne zebrania członków Kół i Dzielnicy obu Partii, zebrania, które coraz ściślej zbliżają PPS-owców i PPR-owców.

WŁADZE SEKCJI POCZTOWEJ PPS

Na II Walnym Zebraniu Delegatów Stołecznej Sekcji Pocztowej PPS w lokalu Stołecznego Komitetu ul. Mokotowska 24 dokonano wyboru Zarządu tejże Sekcji w składzie następującym:

Tow. Baranowski Stanisław (Telekom.) — przewodniczący, tow. Czajkowski Marian (Telefony) — wiceprzewodniczący, tow. Merkiel Stefan (Dyrekcja) — wiceprzew., tow. Karelin Mieczysław (Warszawa 1) — sekretarz, Kucharczyk Kazimierz (Telefony) — skarbnik, członkowie — tow. tow.: Kopczyński Jan (Warszawa 2), Cichowicz Włodzimierz (P. I. T.), Cichocki Jan (P.Z.T.), Sikorski Roman (Warszawa 12) Zdunkiewicz Janina (Warszawa 1), Dobrowolski Zygmunt (Warszawa 1).

Wpłaty

Koło PPS Centrali „Społem" wpłaciło na konto PKO Nr. I-1248 z własnych funduszów jako jednorazową daninę kongresową sumę zł. 25.000, niezależnie od daniny zbieranej od wszystkich członków Koła.

Jednocześnie Koło PPS C-li „Społem" wzywa do wpłaty jednorazowej daniny Koła PPS „Społem", ul. Stawki 4, Hoża 51, Stalowa 77, Wolska 84.

GŁOSY i ODGŁOSY

11-LETNIA AUTORKA

SENSACJĄ Londynu jest 11-letnia Angela Ogden, uczennica szkoły powszechnej w Kensington. Dziewczynka napisała książkę, ozdobiła ją ilustracjami i... znalazła wydawcę, który podpisał z nią kontrakt na okres sześciu lat. Według umowy Angela dostarczać ma wydawcy w ciągu tego okresu jedną książkę rocznie.

Książka tej młodocianej autorki napisana jest dla dzieci. Bohaterami kilku opowieści, składających się na przeszło stu-stronicowy tomik, są zwierzęta domowe i egzotyczne oraz mały chłopiec. Główną bohaterką zaś wielu fantastycznych przygód jest „kura, pani Fluster". Wydawca twierdzi, że Angela stanie się niedługo znaną bajkopisarką i że zadziwiająca jest u tak małej dziewczynki dojrzałość formy literackiej oraz znajomość psychiki dziecięcej.

CZARNA KSIĘGA ZBRODNI NIEMIECKICH

W PARYŻU tworzy się specjalny komitet „Czarnej Księgi", którego zadaniem będzie gromadzenie dokumentów świadczących o zbrodniach niemieckich, popełnionych na terytorium Francji od 1940 do 1945 roku. Dokumenty zebrane zostaną w t. zw. „Czarną Księgę" wydaną przez Bibliotekę Narodową. Ta sama biblioteka wyda wkrótce pełny protokół procesu norymberskiego, liczący 33 tomy druku o 600 stronach każdy.

BŁĘKITNA KREW I HANDEL DEWIZAMI

W PARYŻU aresztowana została księżna Sevastos, z domu Tassin de Montaigu, pod zarzutem przemytu, handlu nielegalnego dewizami oraz kradzieży biżuterii. Księżna legitymowała się fałszywymi dokumentami.

U aresztowanej znaleziono spory depozyt waluty zagranicznej, zwłaszcza funtów angielskich, dolarów i franków szwajcarskich. W związku z tą, niepierwszą zresztą aferą walutową wykrytą w ostatnich czasach wśród arystokracji francuskiej, aresztowano szereg osób z arystokratycznego świata. Ze względu na rozgałęzienie wyjątkowo szerokie tej afery dziennik „Populaire" przewiduje, że jeszcze wiele osób, których nazwiska widnieją w almanachu „Gotha" (almanach w którym między innymi znajdują się drzewa genealogiczne największych arystokratycznych rodów świata) znajdzie się za kratkami.

W ROCZNICĘ ŚMIERCI ZOLI

PRZED czterdziestu pięciu laty Paryżanie odprowadzili na miejsce wiecznego spoczynku jednego z największych pisarzy francuskich Emila Zolę. Od tego czasu francuscy demokraci, a szczególnie świat literacki, corocznie obchodzą uroczyście rocznicę jego śmierci, odbywając pielgrzymkę do domu, w którym mieszkał Zola.

W tegorocznej uroczystości okolicznościowe przemówienie wygłosił Francis Jourdain, znany malarz i grafik, który w swej młodości przyjaźnił się z Zolą. Odmalował on wyrazistą sylwetkę pisarza-demokraty, który w niezapomniany, pozbawiony upiększeń i sztuczności, a wstrząsający sposób odtwarzał życie proletariatu. Mówca przypomniał również zdanie Anatola France'a wygłoszone nad grobem Zoli: „Był on głosem sumienia" i wykazał, że, wraz z Balzakiem i Proustem, Zola należy do największych pisarzy, malujących wiek XIX. Inni mówcy podkreślili rolę, jaką odegrał Zola w sprawie Dreyfusa swą broszurą „J'accuse" (Oskarżam), w której wystąpił w płomiennej obronie niewinnie skazanego oficera, potępiając jego sędziów.

Dzisiaj dom, w którym mieszkał i tworzył Zola oddany został na sierociniec, a na dawnym biurku pisarza, stoi teraz waga dla niemowląt.

WIEC DOZORCZYŃ

O TYM w jak wielkim stopniu zawód dozorczyń domowych jest w Paryżu domeną niemal wyłącznej pracy kobiet można się było przekonać na wiecu, jaki odbył się niedawno w stolicy Francji.

Dozorczyni, koncierżka — to zjawisko specyficznie paryskie. Każdy Paryżanin uważa za swój obowiązek zrzędzić na zwyczaje i charakter swej koncierżki, bez której nie mógłby się oczywiście obejść. Dozorczyni jest panią życia i śmierci, a w każdym razie spokoju lub niepokoju lokatorów.

Na wiecu zwołanym przez związek zawodowy, dozorczynie w sposób bojowy i nieustępliwy domagały się poszanowania swych słusznych praw. Przede wszystkim powiększenia poborów, które ustalone przed rokiem, pomimo zwyżki cen i podwyżki płac innych zawodów, nie uległy zmianie. Drugim postulatem wysuniętym na wiecu było uregulowanie umów o pracę. W dobie głodu mieszkaniowego zgłasza się wiele nowych kandydatek, które za cenę otrzymania mieszkania, nawet tak marnego jak „loża" dozorczyni w bramie domu, godzą się spełniać różne czynności, jak zamiatanie schodów, czy mycie okien i płacić jeszcze za „lożę" komorne. Właściciele domów przyjmują te nowe kandydatki, których warunki są dla nich korzystniejsze, a pozbawia ją pracy zawodowe dozorczynie.

Prasa paryska poświęca wiecowi dozorczyń pierwsze szpalty dzienników.

ULICA ANATOLA FRANCE'A

OD kilku miesięcy toczył się w Paryżu spór o... ulicę Anatola France'a. Grupa literatów wniosła już dawno do zarządu miejskiego podanie o nazwanie jednej z ulic miasta imieniem tego wielkiego pisarza. Zarząd Miejski wyznaczył jakąś małą, niepozorną uliczkę, na co nie chcieli zgodzić się literaci, twierdząc, że brzydka uliczka w brudnej dzielnicy nazwana imieniem pisarza wyglądałaby jak szyderstwo. W końcu po długich targach załatwiono sprawę kompromisowo. Przemianowano mianowicie część Quai d'Orsay, między ulicami du Bac a bulwarem St. Germain na ulicę Anatola France'a.

Z wizytą w Pałacu Narodów

Klara odpowiada czy kobietom przysługuje prawo wyborcze

Napisał Grzegorz Jaszuński

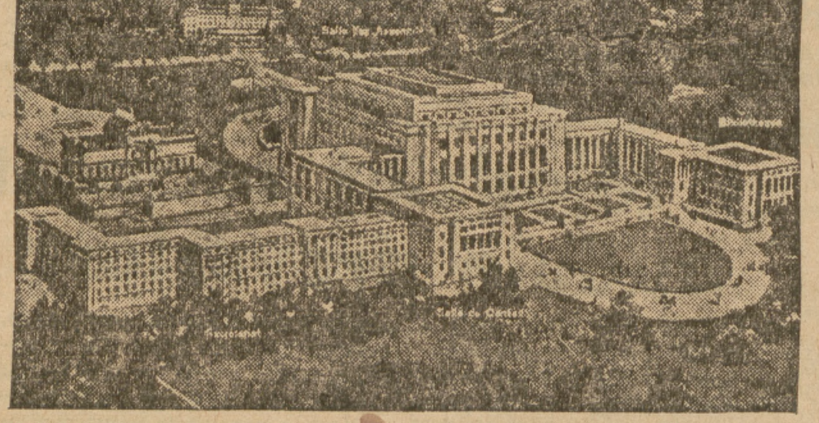
Genewa, w końcu listopada.

DO Szwajcarii przyjechałem samolotem via Praga — Zurych. W chwili wjazdu do Zurychu — muszę się przyznać — największe wrażenie zrobiły na mnie nie Alpy (które zresztą były zamglone), nie piękne Jezioro Zurychskie i nie bogactwo wystaw sklepowych w śródmieściu, — lecz plakaty i ogłoszenia w języku niemieckim. Widocznie z czasów okupacji pozostał u mnie uraz do druków i obwieszczeń w tym języku.

Największy plakat na murach Zurychu miał następującą treść (wynotowałem dosłownie i proszę mnie nie posądzać o mistyfikację): Mężowie, Bracia, Synowie! Uratujcie nas przed polityką. Naszym światem jest nasz dom i tak powinno pozostać. Dlatego odpowiadamy podwójnym NIE na pytanie o prawie wyborczym dla kobiet". Podpis brzmi: „Obywatelki Zurychu, które mają zaufanie do swoich mężów. Kantonalny Komitet akcji przeciwko prawu wyborczemu dla kobiet". Dowiedziałem się później, że na dzień 30 listopada rb. wyznaczone jest w Kantonie Zurych referendum w sprawie prawa wyborczego dla kobiet (które dotychczas w Szwajcarii z tego prawa nie korzystają). Zdziwiłem się trochę, jak to jest możliwe, by w kraju, uważanym przez wielu za wzór demokracji, kobiety nie miały prawa głosu, wnet się jednak przekonałem, że zagadnienie to zaprząta uwagę także jednej z dostojnych Komisji ONZ.

Kobieta — szpieg

PO kilku dniach pojechałem do Genewy i w pierwszym dniu mojego pobytu w tej byłej siedzibie Ligi Narodów chciałem obejrzeć słynny Pałac Narodów nad Jeziorem Lemańskim, który jest teraz częściowo wykorzystywany przez różne agendy Organizacji Narodów Zjednoczonych. Trafiłem do Pałacu po południu i od razu zaskoczony byłem małą ilością ludzi, zdążających do tego olbrzymiego budynku. Portier przy wejściu ledwie obejrzał moją dziennikarską legitymację i skierował mnie do informatora w hallu. Ten z kolei wyraźnie był zdziwiony, że ktoś chce oglądać Pałac, i niechętnie odpowiadał na moje pytania.



Widok ogólny Pałacu Narodów w Genewie.

Zwróciła na to uwagę młoda i niebrzydka kobieta, która jednocześnie ze mną weszła do hallu, zaproponowała mi, że oprowadzi mnie po Pałacu. Z rozmowy okazało się, że jest to amerykańska dziennikarka Klara N. Dla mnie było oczywiste, że jest to kobieta szpieg, zgodziłem się jednak na uprzejmą propozycję. Klara poinformowała mnie, że obraduje teraz tylko międzynarodowa konferencja do spraw lotnictwa cywilnego, co mnie, jak się domyślacie, szczególnie zainteresowało, gdyż miałem wracać do Warszawy także samolotem.

Rozpoczęliśmy długą wędrówkę przez puste niemal korytarze Pałacu. Litery na chodnikach (S D. N. — Société des Nations) przypominały czasy dawnej świetności. Główne sale były zamknięte, podobno są obecnie wykorzystywane bardzo rzadko. W wielkiej sali dla prasy błąkało się dosłownie dwóch zagubionych dziennikarzy. W barze — też pusto. Nareszcie Klara zaprowadziła mnie na galerię prasową jednej z mniejszych sal Pałacu, niezwykle estetycznie urządzonej i oświadczyła, że tu właśnie obraduje jedna z komisji dla spraw lotnictwa.

Lotnictwo czy prawa człowieka?

PO kilku minutach przysłuchiwania się (obrady odbywały się po angielsku i francusku) doszedłem do wniosku, że Klara chyba się pomyliła, gdyż mowa jest o prawach mniejszości narodowych, o dyskryminacjach z powodu rasy, płci, narodowości itd., — a nie o samolotach. Wyjaśniło się, że jednocześnie obraduje w Pałacu Narodów Komisja Praw Człowieka. Warto przytoczyć pełną nazwę podkomisji, na której posiedzeniu miałem zaszczyt być obecny. Była to Podkomisja Przeciwdziałania Dyskryminacjom i Obrony Mniejszości przy Komisji Praw Człowieka Rady Gospodarczo-Społecznej Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Obrady tej Podkomisji odpowiadały jej przydługiej nazwie. Każdy z mówców bez temperamentu i bez pośpiechu poruszał sprawy proceduralne, przy czym reszta członków Podkomisji wyraźnie nie słuchała przemawiającego. Jak zorientowałem się później z drukowanego protokółu, który znalazłem w sali prasowej, dostojna Podkomisja poświęciła już szereg posiedzeń na określenie różnicy między „przeciwdziałaniem dyskryminacji" a „obroną mniejszości". Powstała bowiem wątpliwość, czy te dwa pojęcia nie oznaczają tego samego zjawiska, i czy przeciwdziałanie dyskryminacji z powodu płci, rasy, narodowości itd. nie jest równoznaczne z obroną praw mniejszości rasowych, narodowych itd. Z drugiej strony poruszono zagadnienie, czy jedna Podkomisja może się zająć obu tymi kwestiami...

Nad Jeziorem

PRZYSŁUCHIWANIE się obradom i tłumaczeniom z jednego języka na drugi prędko mi się znudziło i zaproponowałem mojej przewodniczce powrót do miasta. Klara zgodziła się i oświadczyła, że ma mały samochód, którym może mnie odwieźć. Teraz już nie miałem żadnych wątpliwości, że wpadłem w sidła wyrafinowanego szpiega. Przygotowany na wszystko, ulokowałem się obok Klary w małym Fordzie.

W drodze powrotnej zatrzymaliśmy się na brzegu pięknego jeziora. Choć góry znów były zamglone, widok był przepiękny. Gdy jednak ja byłem raczej skłonny do rozmowy o górach i o księżycu, Klara koniecznie chciała wiedzieć, jak to właściwie było z Mikołajczykiem (nie bardzo umiała wymówić to nazwisko) i jak w Polsce przeprowadzono nacjonalizację przemysłu...

Wydaje mi się, że pytania Klary były najlepszą odpowiedzią na wątpliwości trapiące ojców miasta Zurychu i członków Podkomisji ONZ co do prawa wyborczego dla kobiet.

Nazajutrz przeczytałem w miejscowej gazecie, że Konferencja do spraw lotnictwa cywilnego, w której wzięło udział 29 państw, zakończyła się niepowodzeniem, gdyż nie udało się osiągnąć porozumienia między uczestnikami w sprawie projektowanego układu o prawach międzynarodowego lotnictwa cywilnego. Główną przyczyną fiaska Konferencji była kwestia długodystansowych lotów międzynarodowych.

Posiedzenia Podkomisji do spraw Przeciwdziałania Dyskryminacji itd. jeszcze trwają i chyba tak prędko się nie skończą. Czytelnicy wybaczą, że piszę bez entuzjazmu o obradach Komisji O. N. Z., ale bytność w genewskim Pałacu Narodów skłania mnie do tego.

Przeszkolenie spółdzielcze aktywu związków zawodowych

Hasło rzucone na Kongresie Związków Zawodowych w r. 1945 — „Każdy Związkowiec członkiem spółdzielni" znalazło żywy oddźwięk w szeregach robotniczych. Pracy nad realizacją tego hasła towarzyszy planowa akcja organizacyjno - szkoleniowa Wydziału Spółdzielczego KCZZ, który pilnie przestrzega, żeby wspólne Zarządy Główne Zw. Zawodowych miały referentów spraw spółdzielczych.

Ostatnio Wydział Spółdzielczy K.C. Z.Z. wraz ze „Społem" zorganizowały w Ośrodku Szkolenia w Otwocku 17-todniowy kurs dla spółdzielczych działaczy związkowych. W kursie wzięło udział 10 przedstawicieli OKZZ, oraz 20 przedstawicieli poszczególnych Związków Zawodowych.

Na wykładach i wieczorach dyskusyjnych poruszane były aktualne zagadnienia Polski współczesnej, warunków rozwojowych ruchu spółdzielczego oraz metody współpracy Związków Zawodowych ze spółdzielczością w terenie.

Szczególne znaczenie Kursu w dobie obecnej podkreślili swą obecnością: przedstawiciel Państwa — Wicemarszałek Sejmu tow. Szwalbe, KCZZ tow. Sokorski i Jędrzejewski, przedstawiciele Central Spółdzielczych: prezes „Społem" tow. Żerkowski i prezes Związku Rewizyjnego tow. Pszczółkowski oraz bawiący w Polsce z okazji Zjazdu Delegatów „Społem" goście bułgarscy: prezes Centralnego Związku Spółdzielczego Bojadżijeff i członek Zarządu Mitowski. Kurs stał się manifestacją zbratania ruchu zawodowego ze spółdzielczością i niewątpliwie będzie pierwszym wkładem Związków Zawodowych w rozbudowie ruchu spółdzielczego.

Wysoki poziom wszechsłowiańskiego turnieju szachowego

MOSKWA. Wielka ilość niedokończonych partii świadczy o niezwykle wysokim poziomie wszechsłowiańskiego turnieju szachowego.

Z drugiej rundy ukończona została tylko jedna partia Chołmow — Bolesławski, którą pięknie wygrał wicemistrz ZSRR. Wszystkie pozostałe odłożono (Sokolski — Pachman, Plater — Trifunowicz, Nowotelnow — Bondarewski, Botwinnik — Smysłow, Kotow — Gligoricz, Kottnauer — Ragozin) w pozycjach niewyjaśnionych.

W rundzie trzeciej wygrali swe partie Pachman i Nowotelnow. Plater dostał się pod silny atak Bondarewskiego i stracił 2 piony. Wszystkie inne partie odłożono w pozycjach za ogół wyrównanych.

Irena Krzywicka

Eksperyment teatralny

Miejskie Teatry Dramatyczne podjęły inicjatywę stworzenia w Warszawie sceny eksperymentalnej, która stałaby się terenem nowych poszukiwań inscenizacyjnych z jednej strony, z drugiej zaś pozwoliłaby nam oglądać utwory krótkie, które nie mają szans dopchania się do tzw. światła rampy. Inicjatywa ze wszech miar godna uznania. Ileż to razy bowiem przez takie boczne scenki strumień nowego życia wlewał się do teatru. Była to co prawda dotąd zazwyczaj „inicjatywa prywatna" ludzi, którzy mieli do powiedzenia nowe słowo w sztuce, a przed którymi drzwi oficjalne były zamknięte. Ale widocznie nawet w teatrze inicjatywa prywatna zamiera, a eksperymentowanie artystyczne poczyna wchodzić w zakres ogólnego planowania. Czemu nie? Państwo, czy miasto mogą sobie pozwolić na luksus sceny niekasowej, broniącej interesów skrzywdzonych form artystycznych.

Jeżeli chodzi o eksperymenty inscenizacyjne, to w gruncie rzeczy, stoją przed nimi otworem wszystkie nasze teatry. Nie ma dziś chyba sceny, na której reżyser, czy malarz nie mogliby się wyżyć całkowicie. Gorzej jest z literaturą. Istnieje cały szereg utworów, których rzekomo publiczność się boi (czy to nie legenda?). Jednoaktówki, utwory poetyckie, lub satyryczne, utwory w których słowo, myśl, czy wizja dominują nad fabułą. Byłoby wiele do pokazania. Czy to Fredro, czy „Król Ubu", czy może Gałczyński, czy nawet, który z dialogów Platona — wymieniam na chybił trafił — ileż zakrytych skarbów, ile możliwości, ile perspektyw. Pogrzebać trochę w literaturze, a zbierze się materiał na wiele znakomitych interesujących, niebanalnych przedstawień dla smakoszów. Ale każda pozycja powinna się tłumaczyć swoją wartością artystyczną, program zaś wykazywać jakąś kompozycję, jakąś ideę przewodnią i na tym terenie nie powinno być miejsca dla szmiry. „Tylko dla znawców" — takie musi być hasło takiego teatru.

Tymczasem „Miniatury" dały nam przedstawienie, jak na imieniny u cioci, albo na zakończenie roku szkolnego w gimnazjum. Trochę wierszyków, trochę tańca, trochę mniej lub więcej amatorskiego teatru. Każda część programu z innej parafii, a dziś, na miłość boską, nawet music-hall'e jakoś konstruują swój program. Zsypać do jednego worka byle jak dobrane utwory tylko dlatego, że są krótkie — to za mało. Tak sklecony program daje wrażenie nie rozmaitości, lecz kakofonii, nie bogactwa artystycznego, lecz chaotycznej przypadkowości.

Inscenizacja fraszek Rodocia nie wyszła po za ramy przedstawienia szkolnego. Recytowane nudnie i bez humoru, trwały na szczęście krótko. Jestem zresztą zdecydowaną przeciwniczką „inscenizowania" wierszy, tracą one bowiem wówczas najniezawodniej swoją siłę komiczną, czy dramatyczną. Autorzy ich musieli mieć coś na myśli kładąc je w usta jednej osoby, gdyby tego pragnęli sami z pewnością rozbiliby je na dialogi. Manipulacje inscenizatora, przedłużającego to co było zwięzłe, są zazwyczaj nieznośne. Nie inaczej w „Miniaturach".

Taniec z maskami p. Lindnera jest typowym numerem kabaretowym. Zaraz po Rodociu smakuje, jak lody po rosole.

Drugą część programu zajmuje w całości jałowa szmira, tłumaczona z francuskiego, rozwlekła, nudna, niedowcipna groteska. Mimo, iż znam nieźle literaturę francuską, wyznaję ze skruchą, że nie słyszałam o jej autorze — Jalabert. I nic, a nic tego nie żałuję, sądząc po produkcie, który pokazały nam „Miniatury". Wierszowane, mozolne żarciki o średniowiecznej damie, pragnącej zdradzić męża i o trzech wagantach, którzy podusili się w kredensie—to naprawdę ponad siły ludzkie. Na miłość boską, z całej wielkiej literatury francuskiej wybrać właśnie Jalaberta. Teatr „Miniatur" gra to pokractwo w maskach i na tym polega cały wyczyn inscenizacyjny, ale chyba tylko małe dzieci mogłyby się zabawić, oglądając kolekcję tekturowych nosów. Cóż robić, jesteśmy na to za dorośli. Zapewne, użycie masek może być czasem interesujące, zwłaszcza dla wywołania niesamowitego nastroju. Ale, jeżeli chodzi o pobudzenie do śmiechu — nie da rady. Nudne.

Jest tam jednakże utwór sprawiający, że budzimy się z uśpienia, przestajemy ziewać nerwowo i poczynamy się naprawdę cieszyć. Aktorzy, którzy w innych częściach programu wyschli na tekturowe, dwuwymiarowe marionetki, stają się pełnokrwistymi ludźmi, co nie przeszkadza, że przesuwamy się wraz z nimi tanecznym krokiem w krainę rozkosznego absurdu, gdzie ludzka prawda splata się nierozerwalnie z poetycką przesadą. Tego cudu dokonywa mistrz Czechow. Cóż, nie ma to jak dobra literatura! I dla aktorów, i dla reżysera, i nade wszystko dla widza. Dla tych czarujących „Oświadczyn", granych bardzo dobrze przez niezawodną p. Żabczyńską oraz pp. Zarzyckiego i Blocka, warto pójść do teatru „Miniatury". I właśnie dla takich utworów wydaje się on być stworzony. Gdyby kierownictwo tego teatru, zamiast zawracać nam głowy nudziarstwami pozostałych części programu, dało jeszcze ze dwie jednoaktówki tej samej wartości, eksperyment stałby się sukcesem, i publiczność nie zawiodłaby z pewnością. Może następne przedstawienia tego teatrzyku będą lepiej świadczyły o gotowości służenia prawdziwej literaturze. Pragnę tego gorąco. Bo, jeżeli będzie klapa, znów na wiele lat, dziesiątki małych arcydzieł, utoną w niepamięci.

Na szczerą pochwałę zasługują dowcipni i kulturalni dekoratorzy pp. Owidzki i Romański. Wyborna — nic dziwnego — ilustracja muzyczna Lutosławskiego. Pp. Ciecierskiemu i Blockowi nie brak pomysłowości reżyserskiej. Paru zdolnych aktorów. Słowem, są elementy dobrego przedstawienia na przyszłość. Gdyby tak pomyśleć o autorach...

*

W salce teatralnej Ymci wystawiła parokrotnie doskonała aktorka, p. Janina Piaskowska, zgrabną dwuosobową sztukę Verneuil'a „Już nigdy nie skłamię". Sztuka ta trzyma widza w napięciu i posiada więcej prawdy psychologicznej, niż mdły „Swit, dzień i noc", który takie święcił u nas triumfy. P. Piaskowska daje w niej kreację aktorską wysokiej klasy, pełną odcieni, finezji i niekłamanego przeżycia. A propos. Czemu się to dzieje, że oglądamy tak rzadko, albo i wcale nasze najlepsze aktorki. Gdzie jest Ćwiklińska? Gdzie Romanówna? Każdy miesiąc, a co dopiero rok niegrania jest, zwłaszcza dla kobiety, stratą niepowetowaną. Nie mamy zbyt wielu dobrych aktorów, aby tych, co się uchowali, chować pod korcem.

Komisja Rewindykacyjna poszukuje mienia W. P. na Węgrzech i w Rumunii

Osoby, które posiadają jakiekolwiek wiadomości co do polskiego mienia wojskowego (wszelkiego rodzaju sprzętu wojskowego) wywiezionego przez okupanta na teren Węgier lub Rumunii czy też złożonego na terenie tych państw przez oddziały Wojska Polskiego w roku 1939, proszone są o dostarczenie tych wiadomości ze wskazaniem miejsca (adresu) gdzie mienie to zostało złożone, rodzaju i ilości, w terminie do 10 grudnia br. pod adresem: SZTAB GENERALNY W. P. KOMISJA REWINDYKACYJNA, WARSZAWA, UL. KOSZYKOWA Nr. 79.

LITERATURA i SZTUKA

Juliusz Zulawski

O funkcji społecznej pisarza

NA zjeździe we Wrocławiu — trzecim zjeździe literatów polskich w odrodzonej Polsce — sprawy stanu i charakteru naszego piśmiennictwa, sprawy polityki wydawniczej i organizacji czytelnictwa były najważniejszymi tematami przemówień, zasadniczym ciężarem dyskusji, największą troską obradujących pisarzy. Przebieg obrad był przy tym bez porównania pozytywniejszy i — rzec by można — praktyczniejszy, niż dyskusje na zeszłorocznym zjeździe w Łodzi, kiedy to zagadnienia najistotniejsze rozbijały się w zamęcie starć personalno-politycznych. We Wrocławiu było już inaczej. Odmienne postawy ideologiczne mówców nie rozbijały spraw, lecz raczej w pozytywny i poważny sposób w wielu wypadkach sumowały się w swych troskach o współczesne dzieje literatury w Polsce i w swym głębokim rozumieniu wielkich przemian społecznych.

PISANIE KSIĄŻEK

STANOWISKO pisarzy, obradujących w roku 1947 we Wrocławiu, było już w dużej mierze stanowiskiem pełnych współtwórców nowego życia kulturalnego w Polsce. Faktu tej współtwórczości nie wolno nikomu nie doceniać. Przeciwnie. W sprawach literatury i całej związanej z nią dziedziny kultury — społeczeństwo wraz z czynnikami państwowymi musi obdarzać pisarzy właściwym zaufaniem, musi liczyć się z ich dobrze przemyślanym i doświadczonym zdaniem, musi zdawać sobie sprawę z ich naturalnej dla danego etapu dziejów funkcji społecznej.

Gdy świadomość tych funkcji nie jest wśród społeczeństwa dostateczna i gdy współpraca w odpowiedniej dziedzinie polityki kulturalnej między pisarzami a czynnikami państwowymi nie jest oparta na wzajemnym zaufaniu — dochodzić wtedy może do wielce szkodliwych dla stanu kultury literackiej nieporozumień. Wymaga się od pisarzy innych rzeczy, niż te ,do których są powołani, a w tym, co przede wszystkim robić powinni, nie udziela się im dostatecznej pomocy.

Jak funkcją górnika jest wydobywanie węgla, a nie palenie w piecach — tak najważniejszą funkcją pisarza jest pisanie książek, a nie na przykład praca kulturalno - oświatowa w świetlicach. To trzeba sobie powiedzieć wyraźnie dla uniknięcia nagłych luk w rozwoju kultury i dla wprowadzenia jakiegoś racjonalnego porządku w funkcjach społecznych.

Trzeba sobie przy tym uświadomić, jak rozległa jest i jak bardzo złożone zadania nakłada dziedzina pracy pisarskiej — tworzenie książek, które mają być świadectwem kultury narodowej naszych czasów, które mają w sposób pożyteczny zaspakajać rynek czytelniczy i dzięki którym rozrastać się będą nasze istniejące już i projektowane w związku z ustawą biblioteczną biblioteki w całym kraju. Nie może być ani na chwilę przerwana normalna produkcja literacka, tak, jak nie może być ani na chwilę przerwana normalna produkcja węgla. Z tym, że — jak to chyba jest rzeczą dla każdego jasną — zagadnienia gospodarcze dają się bez porównania łatwiej usystematyzować, niż zagadnienia kulturalne, a zwłaszcza delikatne i niebezpiecznie czułe zagadnienia twórczości artystycznej.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA POZIOM

POTRZEBNA jest dziś — na naszym etapie historycznym — literatura o szerokim zasięgu, ale nie jednolitego typu. Pisarze nasi, ci, którzy związani są z postępowymi tradycjami w literaturze polskiej—nie wyrzekną się nigdy swojego głęboko odpowiedzialnego miejsca w najbardziej bystrym nurcie postępu, a jednocześnie — w zgodzie z tą wielką odpowiedzialnością — dźwigają przecież ciężar odpowiedzialności za poziom artystyczny literatury naszego okresu, za miary — i artystyczne i ideologiczne — literatury Polski Ludowej w skali europejskiej i światowej. Potrzebna jest literatura, związana z faktami naszych przemian społecznych i gospodarczych — tematycznie. Potrzebna jest też literatura, związana z duchem postępu ideologicznie, chociaż nie oparta na tematyce aktualnej. Ale w każdym wypadku potrzebna jest literatura dobra pod względem artystycznym, bo tylko taka posiada moc oddziaływania swymi treściami i moc kształcenia. Potrzebna jest literatura o dużym zasięgu wśród ludowych mas czytelniczych — i tak samo potrzebne są studia krytyczne i potrzebna jest liryka wysokiej próby, chociaż długo jeszcze mieć będzie bardzo szczupły krąg czytelników. Bo w dziejach kultury narodu muszą istnieć szczyty także i artystycznych osiągnięć, aby osiągnięcia te mogły spływać i przenikać całą literaturę aż do najbardziej nawet doraźnie aktualnego reportażu.

NIEDOCENIANIE ZADAŃ I ROLI PISARZA

GDY będzie istniała dobra literatura — wykształceni na niej oświatowcy potrafią podnosić poziom literacki imprez świetlicowych. Jeżeli jednak słyszy się niekiedy głosy, że pisarze w niedostatecznej mierze bezpośrednio ze świetlicami współpracują — to dowód poważnych nieporozumień na temat właściwej funkcji społecznej pisarza i jego zadań, w których jest niezastąpiony. Świetlic jest w kraju około dziesięciu tysięcy. Pisarzy naprawdę aktywnych może nie więcej jak dwustu (w małej Czechosłowacji około dwóch tysięcy). Produkcja powieściowa w Polsce jest ciągle jeszcze zbyt mała, a pisanie powieści — to średnio rok lub nawet dwa lata pracy. Literaci, bezpośrednio zaabsorbowani świetlicami, nie mogliby dawać społeczeństwu i kulturze polskiej tych książek, których nikt za nich nie napisze.

Z drugiej strony literat, pracujący nad pisaniem książki — a więc spełniający swoje najważniejsze zadanie społeczne — nie tylko nie doznaje praktycznie niemal żadnej pomocy i ochrony w pracy, ale nawet spotyka się nierzadko z zupełnym niedocenianiem tej pracy ze strony czynników państwowych. W wielu wypadkach traktowany jest po prostu, jako człowiek „wolnego zawodu“. To — dla przykładu — drugi objaw nieporozumienia na temat funkcji społecznej pisarza. Wolny zawód — to zawód adwokata, czy lekarza. Zawód ludzi, którzy na podstawie nabytej wiedzy oddają tylko swoje rady, niczego nie tracąc przy tym i niczego nie tworząc. Pisarz pracuje twórczo, produkuje konkretne dobra kulturalne i pozbywa się konkretnych przedmiotów, swoją pracą wyprodukowanych, oddając je społeczeństwu. Jest ciężko pracującym robotnikiem literatury.

Wielki już czas usunąć te wszystkie grube nieporozumienia!

Wrażenia z kraju paradoksów*)

W okresie kiedy uwaga mieszkańców jednej półkuli globu ziemskiego skierowana jest na drugą, czytelnik, pragnący zrozumieć zachodzące w Ameryce zjawiska, z zainteresowaniem bierze do ręki wszelkie drukowane wypowiedzi o tym kraju. Toteż książka Eugeniusza Żytomirskiego „Ameryka in flagranti“, będzie się niewątpliwie cieszyła poczytnością, aczkolwiek czytelnik, który szuka wyczerpującej odpowiedzi na nurtujące go wątpliwości co do poszczególnych zagadnień — dozna zawodu.

Żytomirski był w Ameryce niewiele dłużej ponad pół roku. Przez ten krótki czas objechał cały kraj od New Yorku do San Francisco, wracał odwrotną trasą przez Nowy Meksyk, Texas, Oklahomę. Widział wiele miejscowości, rozmawiał z setkami osób z rozmaitych środowisk, poczynił masę obserwacji, poruszył wiele zagadnień i wszystko to wtłoczył w ramy niewielkiej dwunastostronicowej książki.

Nawał tematów rozsadził zakreślone ramy książki, która nie jest pogłębionym opracowaniem — monografią o Ameryce, lecz zbiorem refleksyj, obrazów i migawek. Z książki tej czytelnik się dowie, że Ameryka jest krajem paradoksów, że do obyczajów panujących w tym kraju nie można przykładać naszej, europejskiej miary, że wprawdzie ludzie w Ameryce są podobni do nas, lecz ich umysłowość bardzo się różni od naszej, że wszechwładnie panuje tam kult dolara, pragnienie życia i użycia, że Stany Zjednoczone bynajmniej nie są ziemią obiecaną.

Autor przestrzega tych wszystkich, którym Ameryka wydaje się „rajem na ziemi“, przed gorzkim i bolesnym rozczarowaniem. Marzącym o wyjeździe do Ameryki pokazuje niewesołe perspektywy. Pracownik fizyczny z Polski nie tylko w Ameryce się nie dorobi, ale zgotuje sobie na obcym i niezbyt Polakom przychylnym gruncie egzystencję może nawet gorszą od tej, którą miał w kraju. Inteligenta czeka los jeszcze smutniejszy od losu robotnika czy rolnika. Inteligent, obcokrajowiec z najwyższym trudem znajdzie w Ameryce pracę w swoim zawodzie. Będzie przeto musiał jąć się pracy fizycznej i żyć w atmosferze upokorzenia i rozgoryczenia.

Dlatego opętani wizją „amerykańskiego raju“ rodacy, zanim pobiegną po wizę do amerykańskiego konsulatu, niech najpierw przeczytają książkę Żytomirskiego i obejrzą zawarte w niej interesujące ilustracje i fotografie.

Józefa Lis-Błońska

*) Eugeniusz Żytomirski, „Ameryka in flagranti“, „Awir“, Katowice 1947.

Wspomnienie o J. K. Weintraubie



J. K. Weintraub

W dniu 10 września 1943 roku, w dwudziestym siódmym roku życia zgasł po krótkich cierpieniach młody, świetnie zapowiadający się poeta — Jerzy Kamil Weintraub. Nie od rzeczy będzie przypomnieć szerszemu ogółowi pisarza, najniesłuszniej dziś zapomnianego, który zarówno talentem poetyckim, jak i postawą ideową, zasługuje na pamięć i uznanie.

W roku 1937 ukazała się pierwsza jego książka „Próba powrotu“, która zwróciła uwagę czytającego ogółu walorami poetyckiej faktury. W dwa lata później, przed samym wybuchem wojny, wyszła druga książka „Wrogi czas“, stwierdzająca znaczny krok naprzód w rozwoju młodego poety.

W latach okupacji, przeżywanych w Warszawie, ścigany przez Niemców, jako autor wierszy satyrycznych o Hitlerze, pracuje bez przerwy w jakiejś gorączce tworzenia, snać przeświadczony o zbliżającym się końcu. Powstaje szereg wartościowych poematów i zbiorów wierszy, jak „Śpiew pod ścianą“, „Chorał wśród zgiełku“, „Nurt listopadowy“, „Rzeka“, „Tropy zimowe“, „Orfeusz w lesie“, „Droga przez noc“ i „Wiersze 1943 r.“

Z tego ostatniego toma, pisanego w roku 1943, przytaczamy dwa utwory. Był to liryk czystej krwi, który pozostał wierny sobie do końca. Jak Jerzy Liebert, widział zbliżającą się śmierć i ta myśl o śmierci zajmuje wiele miejsca w wierszach poety.

Edward Kozikowski

Jerzy Kamil Weintraub

Swierszcz

Zamurowali drzwi, by nie patrzały
na opuszczenie zwalonego domu,
lecz ślad się ostał śpiewny i nietrwały,
jak zabłąkane wołanie o pomoc.

Nocą, gdy ucho przykładam do ściany,
syple ćwierkotem niewidzialna troska:
— ach, to w dzieciństwa drzwiach zamurowanych
tylko ten świerszcz pozostał.

Jeżelim od was odszedł

Jeżelim od was odszedł, to nie po to, aby
znów powracać pod niebem czarnym od gałęzi
przez wspomnienie, nad którym pochylone graby
wikłają siatkę cieni, która dziś mnie więzi.

Zresztą po co powracać? Nazbyt obcy jestem,
dla tych dawną miłością zadrzewionych ulic,
co uciekną strwożone mych kroków szelestem,
a każdy liść przede mną w zeschły pąk się stuli.

Więc przeczekam w tej pustce, gdzie w odmarzłe błoto
padają od zaułków ślepnące widziadła,
ja, wygnaniec wspomnienia, rozbity tęsknotą,
jak ta gwiazda zbłąkana, co do nóg mi spadła.

Kronika kulturalna

KOORDYNACJA WALKI Z ANALFABETYZMEM

W Min. Oświaty odbyła się druga konferencja w sprawie społecznej akcji zwalczania analfabetyzmu. W konferencji wzięli udział przedstawiciele Zarządów Głównych i Centralnych Komitetów partii politycznych i społecznych oraz organizacji i instytucji kulturalno-oświatowych.

W wyniku obrad powołano Prezydium i Radę Społeczną do zwalczania analfabetyzmu oraz ułożono szczegółowy plan pracy.

Rada Społeczna, jako organ doradczy i pomocniczy Ministerstwa Oświaty, niezależnie od prac władz państwowych i szkolnych, będzie sama prowadziła i koordynowała akcję wszystkich czynników społecznych, zmierzającą do likwidacji analfabetyzmu.

WYSTAWA FOTOMONTAŻY BERMANA

W ramach Tygodnia Przyjaźni Polsko - Czechosłowackiej odbyła się w Pradze wystawa antyfaszystowskich fotomontaży Mieczysława Bermana. Wystawa objęła 45 prac z okresu 1943 — 47.

Fotomontaże Bermana to dzieje ostatnich lat wojennych i powojennych w satyrycznym i karykaturalnym skrócie.

Prasa czechosłowacka przyjęła wystawę prac polskiego artysty entuzjastycznie.

30 LAT RADZIECKIEJ NAUKI O LITERATURZE

W Puszkinowskim Domu Akademii Nauk ZSRR otwarto wystawę pt. „30 lat radzieckiej nauki o literaturze“. Wystawa zawiera ok. 1500 prac. Specjalny dział poświęcony jest m. in. Gorkiemu. Bogato jest reprezentowana literatura o Majakowskim, Serafimowiczu, Szołochowie, A. Tołstoju, M .Ostrowskim, Fadiejewie i in. pisarzach radzieckich.

NAGRODY ARTYSTYCZNE KRAKOWA

Miejska Rada Narodowa w Krakowie przyznała nagrodę muzyczną miasta Krakowa dyrektorowi Filharmonii Warszawskiej prof. Janowi Maklakiewiczowi.

Nagroda plastyczna przyznana została prof. Zygmuntowi Radnickiemu.

OPERA ROBOTNICZA WE WROCŁAWIU

Na zebraniu kierowników świetlic i referentów kulturalno - oświatowych we wrocławskiej OKZZ załatwiono definitywnie sprawę zorganizowania opery robotniczej we Wrocławiu. Kierownictwo artystyczne placówki objął ob. Drabik.

Cały zespół operowy rekrutować się będzie wyłącznie spośród utalentowanej młodzieży robotniczej.

Z okazji ogólopolskiego kongresu związków zawodowych, który odbędzie się we Wrocławiu w połowie 1948 r., opera robotnicza wystawi po raz pierwszy „Flisa“ St. Moniuszki .

Wanda Kragen

»Powrót syna marnotrawnego«

W tych dniach ujrzeliśmy w dużej sali Starego Teatru w Krakowie prapremierę sztuki Romana Brandstaettera „Powrót syna marnotrawnego“. Dramat ten, który w najbliższym czasie wejdzie na repertuar teatrów w Pradze Czeskiej i w Wiedniu, jest historią życia wielkiego malarza niderlandzkiego Rembrandta van Rjin, jest więc obleczeniem w kształt sceniczny „vie romancee“ słynnej w dziejach sztuki postaci.

Od bardzo długiego już czasu, nie widzieliśmy na naszych scenach sztuki autora polskiego o takiej rozpiętości myślowej i zarazem o tak świetnej konstrukcji scenicznej. Wydobyć ludzi żywych, których już pochłonęła odległość między „dziś“ i „wczoraj“, ukazać ich w całej niepowtarzalnej, jednorazowej inności, tak abyśmy mogli w nich uwierzyć — to zadanie udało się Brandstaetterowi w jego pierwszym utworze scenicznym wykonać po mistrzowsku. Sięgnął odkrywczym spojrzeniem w głąb dziejów i ukazał człowieka z krwi i ciała, takiego, jakim objawił się w jego wyobraźni, jakim dojrzał go w chwili twórczego olśnienia, może w chwili gdy patrzył na ten jego smutny i wspaniały obraz, od którego dramat wziął nazwę.

Ze stu przestudiowanych tomów, z których każdy wypełniony był jakąś cząstką życia Rembrandta, z przetrawienia jego dzieła i spuścizny artystycznej, wydobył Brandstaetter sprawy najistotniejsze, ludzi najbardziej charakterystycznych, momenty najbardziej przełomowe dla twórczości tego giganta koloru i światła. Ukazał życie, które wzniósłszy się na szczyty sławy i powodzenia, kończy się nędzą, całkowitym opuszczeniem i niełaską ludzi, nie mogących podążyć za nim po stromej drodze geniuszu — tragiczne życie syna chłopskiego, który wykorzeniony z ojczystej gleby i środowiska, nie potrafił znaleźć sobie miejsca wśród patrycjuszy amsterdamskich ani u boku ukochanej, lecz obcej, bo z innego świata idącej kobiety, który gardził szychem i bogactwem, poszukując jedynie drogi do źródeł własnej twórczości i widzenia świata. Brandstaetter zachował w pełni historycyzm postaci, przekazany w dokumentach, pamiątkach, biografiach i relacjach, i na tym fundamencie realiów wzniósł nadbudowę poetycznej wizji ludzi i spraw w formie dramatu, przejmującego jak własny ból.

Dramat rozbity jest na szereg luźnych scen, właściwie obrazów, wibrujących utajonym życiem wewnętrznym i muzyką słów. W istocie coś z rytmu muzycznych fraz, z zaokrągleń i drgnień tej bezsłownej sztuki udało się przenieść dramaturgowi w mówione, ze słów zbudowane okresy i zdania. Brzmią one soczyście i dźwięcznie, wdrażają się nie tylko w ucho, ale i w duszę, podobnie jak muzyka. Dlatego dokarmianie tych scen muzyką choćby najsubtelniejszą wydaje mi się zbędne.

Niesłychany dynamizm dramatyczny przepaja poszczególne obrazy, rozsadzając wręcz ich ramy. Każdy stanowi zamkniętą w sobie całość, każdy posiada własny poetyczny rdzeń, własną, odrębną fakturę sceniczną. Stąd może wyniknąć dla widza wrażenie ich samoistności, niesprzęgnięcia w jednolitą akcję, choć związane są ze sobą najściślej, niosąc coraz bardziej potęgujące się napięcie. Pełnokrwisty, nie dopuszczający jednego momentu pustki scenicznej tekst, zwarty i bogaty ładunek emocjonalno - myślowy trzymają umysł i serce widza w ciągłym pogotowiu i czujności, absorbują go całkowicie nie wypuszczając ani na chwilę z [illegible] tego kręgu poezji i piękna.

Ukształtowanie sceniczne tego rodzaju utworów, co „Syn marnotrawny“, wymaga szerokiego oddechu, głębokiej sceny i plastyki obrazów. Teatr Słowackiego byłby jedyną sceną w Krakowie, która odpowiada tym wymogom. Brak przestrzeni na małej i płytkiej scenie Starego Teatru nie pozwolił na swobodne rozwinięcie ruchu licznych postaci i zaważył fatalnie na układzie plastycznym niektórych obrazów, przede wszystkim tego, w którym przejawiają się i zastygają w żywy obraz strzelcy „Straży nocnej“. Reżyseria i oprawa sceniczna musiały więc iść po innej linii: wydobycia efektów malarskich i świetlnych, co zresztą w pełni się udało. Stylowe dekoracje i kostiumy dr. Frycza przeniosły nas żywcem w atmosferę dzieł Rembrandta. Gerrita Dou i innych mistrzów XVII wieku. I podobnie jak w obrazach Rembrandta, dużą rolę odegrał żywioł światła, stonowanego i przyćmionego, rozbłyskującego tylko tu i ówdzie dla obrysowania postaci lub podkreślenia gestu.

Główną rolę dźwigał na swych barkach J. Warnecki, który wespół z M. Broniewską scementował całość jednolitym nastrojem. Warnecki na pewno miał własną, pogłębioną koncepcję roli. Ale jego przeciwpatetyczny manieryzm i chęć unikania za wszelką cenę silniejszych akcentów, jego nonszalancja w podawaniu tekstu sprawiły, że tragiczna w swej dwoistości postać Rembrandta nie została należycie uwypuklona, a żar i namiętność spalające wielkiego malarza nie były w ogóle widoczne. Natomiast Mrożewski w swej dystyngowanej powściągliwości, w wyrazistości gestu i dykcji uchwycił dobrze postać patrycjusza Sixa, rywala Rembrandta w jego miłości do Saskii i pod każdym względem jego przeciwieństwo.

Na tle zgranego zespołu wyróżniły się panie: Więcławówna, urocza w naiwnej prostocie i dobroci serca Hendricke Stoffels, pełna pańskości w geście i linii Stebnicka w roli Saskii, rasowa jak zawsze Chaniecka w roli gospodyni Gertje, oraz Żmijewska, doskonała matka w scenie zjawienia się w domu Rembrandta.

Życie GOSPODARCZE

ODCZUWANY na rynku brak żarówek jest szczególnie uciążliwy w porze zimowej. Przyczyny, które sprawiły, że nasz przemysł żarówkowy nie pokrywa jeszcze zapotrzebowania krajowego, są proste. Niemcy zniszczyli nasze dwie największe fabryki żarówek.

Produkcja krajowa opierająca się o dwie wytwórnie, rośnie z miesiąca na miesiąc. W ubiegłym miesiącu wyprodukowaliśmy już około 800 tys. żarówek normalnych. Pełne jednak pokrycie potrzeb wymagałoby produkcji miliona żarówek miesięcznie.

Zamówienia poczynione za granicą pokryć mają nasze doraźne potrzeby. Już jednak w roku przyszłym nasza własna produkcja zaspokoi popyt wewnętrzny. W marcu roku przyszłego ruszy w Warszawie fabryka „Tungsram", którą odbudowuje Państwowy Przemysł Elektrotechniczny. Będzie ona wyposażona w najnowocześniejsze maszyny przywiezione z Holandii. (k. w.)

PRODUKCJA PRZEMYSŁU NAFTOWEGO

W październiku br. przemysł naftowy wydobył łącznie 11.330 ton ropy, wykonywując plan miesięczny w 105%. Poza tym wyprodukowano w tym samym terenie 13.847 tys. mtr. sześć. gazu ziemnego i 570 ton gazoliny. Podkreślić należy, że w październiku r. ub. produkcja gazoliny wynosiła zaledwie 299 ton t. j. prawie o połowę mniej niż w r. bieżącym.

PRODUKCJA ROPY W KOPALNI SZKOLNEJ

Szkolnictwo Zawodowe w przemyśle naftowym rozporządza dla swoich celów kopalnią szkolną, w której uczniowie poszczególnych szkół pod kierunkiem instruktora uczą się praktycznie wykonywania wszystkich prac związanym z ruchem kopalnianym.

Pierwszy w dziejach naszego przemysłu naftowego szyb szkolny Arnold Nr 111 założony na kopalni Kościuszko uzyskał w październiku rb. (głębokość 622 mtr.) produkcję ropy w ilości około 4.200 kg. na dobę.

CZESKI PRZEMYSŁ SKÓRZANY PRZESZKOLI 300 POLSKICH UCZNIÓW

W najbliższym czasie przemysł skórzany wyśle na przeszkolenie do Czechosłowacji 300 uczniów, którzy skierowani będą do Państwowych Zakładów Bata w Zlinie. W przyszłym roku szkolnym fabryka Bata w Batowanach przyjmie 30 polskich uczniów. W zakładach tych pobiera obecnie naukę 100 młodych Jugosłowian.

DRASTYCZNE OGRANICZENIA GOSPODARCZE W KANADZIE

Rząd kanadyjski wydał w celu obrony szybko topniejących rezerw dolarów amerykańskich szereg daleko idących ograniczeń w dziedzinie przywozu towarów i w dziedzinie turystyki. Poza tym wprowadzono specjalne opłaty związane z konsumcją. Kanada zamierza ubiegać się w Amerykańskim Banku Eksportowo-Importowym o pożyczkę 300 miln. dolarów.

Olkuskie naczynia emaliowane chcą znów podbić świat

35 proc. wyprodukowanych naczyń emaliowanych fabryka w Olkuszu eksportowała przed wojną za granicę. Dokąd? Wszędzie. Bez żadnej przesady. Wyroby tej fabryki kupowała Argentyna, Egipt, USA, Turcja, Syjam. W starych książkach odnaleźć można takich klientów jak Ceylon, Kuba, Haiti, Południowa Afryka, Rodezja itd. Ilość wywiezionego towaru sięgała w roku 1937 — 1545 ton.

Naczynia wyprodukowane przez Fabrykę Naczyń Emaliowanych w Olkuszu były widocznie pierwszorzędnej jakości, bo od roku 1945 napływają do jej dyrekcji liczne zapytania od dawnych nabywców; więcej, napływają gotowe już zamówienia z podkreśloną uprzejmą prośbą jaknajszybszego wykonania.

Okazuje się bowiem, że jedynym w tej chwili producentem takich naczyń jest Czechosłowacja, a jej możliwości pokrywają zaledwie 25 proc. ogólnego zapotrzebowania. Nic więc dziwnego, że zagranica dopytuje się i prosi o nasze wyroby.

REALNE MARZENIA FABRYKI

A fabryka olkuska pracuje pełną parą. Uruchomiona rękami robotników, zorganizowana przez nich już w pierwszych tygodniach wolności, podnosi bez przerwy swą produkcję zarówno co do ilości jak i jakości.

W roku bieżącym wyniki pracy wyglądają następująco:

I-szy kwartał — 780 ton, II-gi — 950 ton, III-ci — 990 ton. Marzeniem zupełnie realnym, do spełnienia którego fabryka dąży wytrwale, jest liczba 1200 ton kwartalnie — równa najwyższej liczbie produkcji przedwojennej.

Dyrektora fabryki tow. Chomy nie opuszcza myśl o eksporcie. Warunki są niezwykle dobre dla Polski i wykorzystanie rynku nie przedstawia najmniejszych trudności — zysk natomiast jest niezaprzeczalny.

Rozpoczęły się więc pierwsze próby produkcji naczyń na eksport. Wszyscy pracownicy są tym ogromnie przejęci i słowo „Eksport" usłyszałam w czasie kilkugodzinnego pobytu chyba z pięćdziesiąt razy.

Nie jest to bowiem najprostsze. Towar sprzedawany „na dolary" musi być bez zarzutu — pierwszej jakości, tak jak przed wojną. Od pierwszych zresztą transportów zależy przyszłe powodzenie w rozprzedaży. Praca jest trudniejsza niż przed wojną. Brak wielu potrzebnych surowców, przede wszystkim dobrej blachy, a następnie najróżniejszych chemikalii — bielidła emaliarskiego, tlenku cynku, tlenku cyrkonu itp. Brak tego wszystkiego, a często gorszy niż kiedyś gatunek wpływa na utrudnienie w pracy. Jedną czynność wykonywać trzeba kilkakroć, wielką uwagę zwracać należy na wypalenie, emaliowanie itp. itp.

NADAJE SIĘ CZY NIE?

Do gabinetu tow. dyr. Chomy wchodzi jeden z majstrów.

— Prosto z pieca, towarzyszu — to te na eksport — niesie w rękach stos emaliowanych talerzy. Tow. Choma ogląda je uważnie.

Tu rysa i wgłębienie, — na nic... Tu plama, — na nic... Tu nierówno położona emalia — na nic... — Odkłada na bok. Nie nadaje się.

Przyglądam się talerzom. Są bardzo ładne i wcale nie rozumiem dlaczego „na nic". Po bliższym obejrzeniu i tłumaczeniach tow. Chomy rzeczywiście dostrzegam maleńkie rysy i niedokładności — sama nie zwróciłabym nigdy na nie uwagi.

Po omówieniu sprawy eksportu, która pasjonuje w tej chwili wszystkich, przechodzimy do innych spraw.

— A jak u was z wyścigiem pracy?

Tow. dyr. Choma uśmiecha się z zadowoleniem. — Z wyścigiem? Zaraz Wam tu coś pokażę. — Rozkłada przede mną duże arkusze, z których początkowo nic wyłowić nie umiem. Potem okazuje się, że jest to prowadzony od początku roku 45 wykaz wydajności pracy robotnika na 1 godzinę i na dzień roboczy.

Przeglądamy uważnie wykaz. Czerwona, grubo zakreślona linia podnosi się stale w górę. Szczególnie szybko w ostatnich miesiącach.

Trudno podać wyniki w cyfrach. Praca w tej fabryce jest niesłychanie różnorodna. Surowcem przecież jest zwykła blacha i chemikalie potrzebne do emaliowania a otrzymywany produkt to talerze, kubki, garnki, naczynia na mleko, konwie, wanny, wanienki, miarki, wiadra, latarnie do wozów i wiele, wiele innych. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że do zrobienia zwykłej latarki wozowej potrzebna jest praca 150 par rąk, zorientujemy się jak w rzeczywistości skomplikowana jest produkcja.

— Oczywiście, mówi dyr. Choma — trudno nam jest organizować wyścig pracy na wzór np. kopalni, bo szczególniej teraz gdy uruchamiamy produkcję eksportową, trzeba niezmiernie uważać na dokładne i staranne wykonanie, niemniej widzicie sami, że kiedy nikt jeszcze o podobnym wyścigu pracy nie mówił, myśmy kładli na wydajność nacisk i wyniki mamy nienajgorsze. I racja. Czerwona kreska wykazuje od 45 roku trzykrotne powiększenie wydajności pracy.

Mimo... mimo, że stan zdrowotny robotnika olkuskiego nie jest zadawalający. Okazało się bowiem przy ostatnich badaniach lekarskich, że jedna piąta robotników jest zagrożona lub chora na gruźlicę. Przyczyną jest przede wszystkim wojenne wyniszczenie organizmów, a poza tym wyjątkowo zły klimat Olkusza. Opustoszałe, pozalewane tereny kopalniane stworzyły siedliska wyziewów i wilgoci, które idealnie sprzyjają rozwijaniu się chorób.

Zarząd fabryki w miarę możności ratuje sytuację lecząc przede wszystkim dzieci, wysyłając je na kolonie i do prewentoriów, pracownikami natomiast zajmuje się Ubezpieczalnia, której środki niestety są za szczupłe na intensywną akcję przeciwgruźliczą.

Na zakończenie oglądam hale fabryczne. Opowiadać o szczegółach produkcji trudno. Wszystkie wykonane przedmioty zaczyna się robić jednakowo. Z blachy wycieka się na specjalnych formach pożądane pierwotne kształty naczynia. Oczywiście form tych jest wiele, tak dużo, jak różna jest liczba wyrabianych gatunków. Potem na wielu maszynach wygładza się je, spawa, szlifuje, zagina brzegi, itp. Dalszy proces to emaliowanie, lub cynkowanie, wypalanie, suszenie.

Mówi się o tym krótko i nieskomlikowanie. W istocie liczba 1500 zatrudnionych robotników, z których niemal każdy wykonuje inną pracę, świadczy jak dużo trudu trzeba włożyć w wykonanie zwyczajnego emaliowanego talerzyka.

IRENA HUKOWSKA

Walka z alkoholizmem troską całego społeczeństwa

Dnia 28.XI.47 r. odbyła się I-sza Konferencja zwołana przez Zarząd Główny Ligi Kobiet w sprawie podjęcia skoordynowanej realnej walki z alkoholizmem na szerokiej płaszczyźnie społecznej.

W Konferencji wzięli udział przedstawiciele zainteresowanych ministerstw i organizacji społecznych.

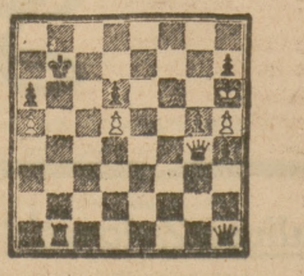
Podstawowy referat wygłosił prof. Kasprzak, prezes Rady Zdrowia, który wysunął sprawę realnej walki z alkoholizmem. Należy przeprowadzić akcję, opierając się na dwóch czynnikach: państwowym i społecznym.

Akcja państwowa powinna polegać na wprowadzeniu niewielkich, lecz ściśle respektowanych rozporządzeń ograniczających sprzedaż alkoholu, jeśli chodzi o wiek, miejsce i czas: na wprowadzeniu sankcyj karnych, prowadzeniu akcji uświadamiania i stworzeniu warunków korzystania z zastępczych przyjemności sportowych czy kulturalnych.

Akcja państwowa zwalczania alkoholizmu powinna się oprzeć na szerokiej bazie współpracy społeczeństwa i tu niesłychanie ważną rolę odgrywa czynnik społeczny reprezentowany przede wszystkim przez organizacje kobiece.

SZACHY

ZADANIE Nr 38
V. DE BARBERI
(Italia Scacchistica 1939 r.)



Białe zaczynaję i remisują

Kontrola diagramu: Białe: Kh6, Hg4, piony: a5, d5, h5 (5). Czarne: Kb7, Hh1, Wb1, piony: a6, d6, g5, h4, h7 (8).

ROZWIĄZANIE ZADANIA Nr 36
(E. Vissermann 2x). 1. Ge8!

W KILKU SŁOWACH

✶ Czwórmecz, rozegrany w Sofii w dniach 2—6.XI. t. zw. „Olimpiada" Bałkańska" przyniósł zdecydowane zwycięstwo Węgrom 18 p. (z możliwych 24), które wygrały wszystkie spotkania, przed Jugosławią 13, oraz Rumunią i Bułgarią po 8½ p.

✶ Rozegrany 2.XI. drogą radiotelegraficzną mecz pomiędzy „Jockey Club" la Plata i słynnym „Manhattan Chess Club" N. York zakończył się sensacyjnym zwycięstwem „argentyńczyków" 6½ : 3½. Na I-ej szachownicy Reshevsky wygrał białymi ze Stahlbergiem (jedyne zwycięstwo Amerykanów!), na II-ej Najdorf łatwo pokonał również białymi świeżo upieczonego „arcymistrza" Kashdana. W „Jockey Clubie" grało 4 emigrantów, w „Manhattan" zaledwie trzech...

✶ Finał mistrzostw Węgier wygrał Barcza 11½ p., przed Szilly i Benkö po 10½. Genialny Szabo poniósł nową klęskę, przychodząc na IV — V miejscu, Gereben był VI — VII a dr. Balogh aż 12-ty! Uczestników 15.

Plan produkcji przekroczony

GÓRNY ŚLĄSK

Dzięki zainstalowaniu w hucie „Batory" w Chorzowie 2-go t. zw. aparatu cynowniczego, zakład ten podniesie o 100% produkcję blachy białej, t. j. z około 200 do 400 ton miesięcznie.

Rozwój produkcji blachy białej jest szczególnie doniosły dla przemysłu konserwowego, gdyż zwiększa w znacznym stopniu możliwości pokrycia przez krajowy przemysł zapotrzebowania na blachę do puszek konserwowych.

✶

Huta „Katarzyna" w Zagłębiu Dąbrowskim wykonała pierwsza spośród zakładów hutnictwa żelaznego roczny plan produkcji blachy cienkiej. Przewidywane przekroczenie planu rocznego wyniesie do końca b. r. około 26%. Równocześnie wypełnił roczny plan oddział huty produkujący łopaty. Nadwyżka w produkcji łopat wyniesie do końca roku około 20%.

✶

Zjednoczenie Fabryk Maszyn i Sprzętu Górniczego Przem. Węglowego w Świętochłowicach, produkujące sprzęt i urządzenia dla kopalń węgla, przekroczyło 100% planu państwowego na rok 1947. Fabryki Zjednoczenia wykonały ogółem 19.261 ton wyrobów, wartości 48.319.000 zł. (według relacji z roku 1937). W porównaniu z rokiem ubiegłym ogólna produkcja fabryk wzrosła w roku bieżącym o 60%, zaś wydajność na jednego pracownika o 34%.

W roku bieżącym Zjednoczenie zainstalowało 133 nowe obrabiarki i rozbudowało szereg zakładów.

DOLNY ŚLĄSK

Jednym z wyróżniających się zakładów w przemyśle bawełnianym są Państw Zakł. Przem. Bawełnianego w Krosnowicach (Dolny Śląsk), zatrudniające ponad 1. 100 robotników.

Zakłady te wykonały w tkalni na dzień 26 listopada plan roczny. W ciągu niecałych 11 miesięcy wyprodukowały 3.904.000 mtr. tkanin.

W październiku PZPB w Krosnowicach osiągnęły niecodzienny sukces, wypełniając w przędzalni 143,2% planu, a w tkalni — 114%.

✶

W dniu 25 listopada br. kopalnia „Nowa Ruda" w Dolnośląskim Zjednoczeniu Przemysłu Węglowego wykonała plan wydobycia węgla na rok 1947, osiągając 74.250 ton wydobycia.

Kopalnia „Nowa Ruda" wykonała plan, jako pierwsza spośród kopalń Zjednoczenia Dolnośląskiego, a druga po kopalni „Wirek", podległej Rudzkiemu Zjednoczeniu Węglowemu.

AZS - Znicz 41:22

Pierwsze ligowe spotkanie koszykarzy w Warszawie zakończyło się zwycięstwem AZS nad Zniczem 41:2 (21:12). Mecz był ciekawy i zgromadził na sali YMCA dużo publiczności. Kosze zdobyli dla AZS: Jaźnicki — 14, Bartosiewicz 12, Popiołek — 12, Słyk — 2, Drzewoszowski — 1, a dla Znicza: Duda — 8, Kozłowski — 7, Miszczak — 3 i Woytowicz — 4.

Plan rozwoju szpitalnictwa Najniższą jednostką — izba chorych

Sekcja szpitalnictwa Państwowej Rady Zdrowia opracowała wytyczne dla ustalenia potrzeb w zakresie rozmieszczenia oraz rozmiarów szpitali w Polsce.

Najniższą jednostką szpitalną będzie „izba chorych" w okręgowych (gminnych) Ośrodkach Zdrowia. Izba chorych będzie miała trzy oddziały: wewnętrzny, chirurgiczny, położniczy.

Szpitale powiatowe i miejskie miast liczących poniżej 50 tys. mieszkańców mieć będą — według projektu — dwa łóżka na każdy tysiąc mieszkańców. Będą one posiadały oddział wewnętrzny, chirurgiczny, pediatryczny, położniczy, gruźliczy, zakaźny, skórno - weneryczny oraz aptekę. Szpitale powiatowe współpracowały by z powiatowymi Ośrodkami Zdrowia i w miarę potrzeby ze stacjami przetaczania krwi.

Szpitale wojewódzkie i miejskie (miast ponad 50 tys. mieszkańców) winny posiadać po 4 łóżka na 1.000 mieszkańców. Szpitale w miastach uniwersyteckich — 8 łóżek na 1.000 mieszkańców, a Warszawa — 10 łóżek na tysiąc mieszkańców.

Zarówno szpitale wojewódzkie, jak i powiatowe posiadałyby aptekę, laboratorium bakteriologiczno-chemiczne i pogotowie ratunkowe. W każdym województwie oddziały szpitali wojewódzkich byłyby zorganizowane tak, aby teren województwa tworzył pewną całość w zakresie świadczeń usług zakładów leczniczych. Szpitale wojewódzkie musiałyby być w ścisłym kontakcie z takimi instytucjami naukowo-lekarskimi, jak: radowy, przeciw-rakowy, balneologiczny itp.

WIEŚCI Z KRAJU

REMONT PIERWSZEGO ZAGRANICZNEGO STATKU

Stocznia Gryf w Szczecinie po raz pierwszy otrzymała zlecenie na remont statku zagranicznego. Zamówienie dotyczyło statku norweskiego „Bruse", przy którym wykonano remont urządzeń mechanicznych. Praca wymagała wykonania odlewu. Remont przeprowadzony był sprawnie, wykonany przedterminowo ku zadowoleniu zleceniodawcy.

REKORDOWE TEMPO PRACY SPB

W fabryce sody „Solway" w Mątwach pod Inowrocławiem SPB wykonało w terminie 5-tygodniowym szereg robót żelbetowych o wielkiej kubaturze pracując na 3 zmiany. Wielki okrągły zbiornik objętości 10.000 m. sześc. betonowany, wykonano w ciągu 36 godzin.

NALEŻNOŚCI ZA MIENIE PONIEMIECKIE

Ministerstwo Ziem Odzyskanych wyjaśnia, że należności za nabyte mienie poniemieckie, niezapłacone do dnia 1.12.1947 r., mogą być rozłożone na 10 równych rat miesięcznych, bez pobierania odsetek za zwłokę. Z ulgi tej mogą korzystać tylko tacy, którzy udowodnią, że utracili majątek ruchomy, oraz że obecnie znajdują się w złych warunkach materialnych.

WYŚCIG PRACY W PRZEMYŚLE MINERALNYM

Pracownicy, zatrudnieni w przemyśle mineralnym wystąpili z inicjatywą zorganizowania indywidualnego i zbiorowego wyścigu pracy we wszystkicn zakładach.

Wyjaśnienia PCK w sprawie paczek

Ze względu na reklamacje, jakie otrzymuje niejednokrotnie Polski Czerwony Krzyż, w sprawie paczek z zagranicy, Zarząd Główny PCK wyjaśnia:

Towary, pochodzące z zagranicy są niejednokrotnie niskiego gatunku, używane, lub ulegają zepsuciu. Paczki niezawsze mogą szybko dotrzeć do adresata. Poza długą drogą wpływają jeszcze na opóźnienie postoje statków w portach i manipulacyjne czynności celne.

Osobne zagadnienie stanowią paczki zamawiane w Delegaturze PCK w Anglii przez żołnierzy wracających do kraju. Należności tych żołnierzy z tytułu odpraw demobilizacyjnych wpływają do Delegatury od władz wojskowych angielskich. Zdarza się również, że władze angielskie stwierdzają brak jakichkolwiek należności na pokrycie pozostawionego upoważnienia.

Fundusz stypendialny dla dzieci—uczestników Powstania

Fundusz stypendialny dla dzieci i młodzieży — uczestników Powstania Warszawskiego — przybiera realne kształty. Większe sumy zadeklarowane przez Prezydenta RP, MON, CKW PPS, KC PPR, „Czytelnik" i inne instytucje oraz organizacje dają już w obecnej chwili możność rozdzielenia 5000 złotowych stypendiów miesięcznych przez przeciąg całego roku wśród 70 młodych uczestników powstania.

Specjalną opiekę i protektorat nad Funduszem objął Prezydent Bierut. Akcja Funduszu ma na celu uczczenie bohaterstwa dzieci Warszawy, które brały udział w powstaniu, a obecnie w wyniku warunków życiowych napotykają na trudności w kształceniu się i w zdobywaniu pozycji społecznej. Pomoc tym dzieciom ma stać się jak gdyby żywym pomnikiem postawionym ich bohaterstwu.

Fundusz Stypendialny ma rozpocząć właściwą pracę 1 grudnia rb. Dlatego też trzeba, aby całe społeczeństwo zrozumiało pierwszorzędną wagę i znaczenie projektu, aby przyłączyło się i pomogło w gromadzeniu funduszów.

Poza dziećmi - uczestnikami powstania stypendystami Funduszu mogą zostać, również sieroty po żołnierzach poległych w czasie walk o Warszawę.

W najbliższym czasie będziemy mogli ogłosić dalsze szczegóły włącznie z procedurą uzyskania stypendium dla młodych uczestników Warszawskiego Powstania.

Siedziba tymczasowego Komitetu Funduszu znajduje się w biurze „Czytelnika" przy ul. Daszyńskiego 14 w Warszawie. (Dw)

W. S. M. buduje niezmordowanie

Nowe osiedla na Mokotowie i Ochocie w 1948 r.

450 nowych mieszkań (jedno i dwuizbowych), jakie w 1947 roku oddała do użytku swym członkom Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa mówi nam najplastyczniej o niesłabnącej działalności tej jedynej w swim rodzaju placówki spółdzielczej. A warto tu dodać, że koszt odbudowy jednego pokoju oblicza się w tej chwili na 300 tys. zł.

Nie można się też dziwić, że wielu ludzi, którzy marzą o posiadaniu własnego mieszkania, jedyną nadzieję widzi w zapisaniu się na listę członków WSM. Władze spółdzielni oświadczają jednak lojalnie: nawet przy obecnym dość ostrym tempie budowy, otrzymanie mieszkania, biorąc pod uwagę kolejkę, jest realne dopiero za... 5 lat.

Nie przeraża to kandydatów na członków. Trzeba więc przeprowadzać selekcję. Pierwszeństwo, jeśli chodzi o przyjęcie na członków WSM, mają należący do organizacyj spółdzielczych i Związków Zawodowych. 2000 nowych członków przyjęto w b. r. 3000 podań czeka na rozpatrzenie.

1948 — W PLANACH WSM

Szerokie i śmiałe są zamierzenia WSM na r. 1948.

Na Mokotowie, w rejonie Al. Niepodległości i ul. Madalińskiego rozpocznie się już z wiosną zakładanie fundamentów pod budowę nowego osiedla, które w przyszłości ma nawet zaćmić Żoliborz. Ma ono liczyć 2500 mieszkań w ostatnim etapie budowy. 600 z nich przyjmie lokatorów jeszcze pod koniec 1948 roku.

W sprawie budowy osiedla kolejarskiego na Ochocie prowadzi WSM rozmowy z Min. Komunikacji. Białe, charakterystyczne bloki mieszkań spółdzielczych wyrosłyby przy ul. Szczęśliwickiej. Znalazłoby tu pomieszczenie około 300 rodzin, wśród których, prócz kolejarzy, poważny procent stanowiliby robotnicy.

W nadchodzącym roku, na dawnym lotnisku bielańskim projektuje się wybudowanie pierwszej serii 25 domków jednorodzinnych, każdy z małym ogródkiem. Powstaną one z gotowych elementów, jako zaczątek przyszłego wielkiego osiedla. Jest to w pewnym sensie nawrót do dawnych koncepcyj WSM.

WSZYSTKO ZALEŻY OD KREDYTÓW

Niezależnie od tych wielkich robót wykończone będą na Kole rozpoczęte już obecnie 2 domy mieszkalne, kosztem 100 miln. zł. każdy. Po nich rozpocznie się budowa 2-ch następnych. Budowy te mają wypełnić lukę, jaka powstała wobec nieprzyznania WSM do remontu obiecanych przez miasto częściowo wypalonych obiektów.

W marcu 1948 r. ukończona zostanie na Żoliborzu budowa XII-ej kolonii. O 185 mieszkań zwiększy się znowu pula mieszkaniowa.

W czerwcu 1948 r. zostanie oddany do użytku na terenie kolonii XIII-ej pierwszy w odbudowującej się Warszawie, Dom dla Samotnych, dysponujący własną salą jadalną i szeregiem urządzeń kulturalnych.

Całe życie kulturalne osiedla żoliborskiego ma się skoncentrować w żoliborskim Domu Społecznym, pod którego budowę fundamenty będą położone w nadchodzącym sezonie budowlanym. Dom Społeczny posiadać będzie wielką salę zebrań, sale biblioteczne, czytelnie, pokoje klubowe i lokale wszystkich organizacyj istniejących na terenie osiedla.

To jest program minimalny. Może się on oczywiście zwiększyć w zależności od kredytów, których wysokość ostatecznie określi plan inwestycyjny na r. 1948, zatwierdzony przez Sejm.

(Rs)

12 tys. robotników przy rozbiórkach zimowych

W roku bież. po raz pierwszy zastosowano w Warszawie gruz, jako materiał budowlany. M. in. z materiałów gruzowych buduje się gmach Min. Przemysłu i gmach KC PPR. W nadchodzącym sezonie zimowym zostaną zwiększone roboty rozbiórkowe, przy których zostanie zatrudnionych 12 tys. osób.

Cmentarz Palmirski pomnikiem martyrologii warszawiaków

Społeczeństwo polskie wespół z władzami państwowymi przystąpiło w roku bieżącym do budowy cmentarza palmirskiego. Ministerstwo Kultury i Sztuki i Ministerstwo Odbudowy przeznaczyły na ten cel dwa i pół miliona złotych. Z dobrowolnych datków od społeczeństwa wpłynęło dotychczas pół miliona złotych.

Na cmentarzu palmirskim, w Puszczy Kampinowskiej, na przestrzeni 2 ha znajduje się 30 mogił zbiorowych — 65 mtr długości każda. Spoczywa tam około 2.000 zwłok ofiar terroru hitlerowskiego, spośród których tylko 30% rozpoznano. W biurze PCK znajdują się dokładne opisy ekshumowanych i nierozpoznanych zwłok oraz ponad 100 nieodebranych depozytów.

Zbudowano już 700 krzyży betonowych i część krawężników. Na pozostałe 1300 krzyży, tabliczki z brązu, obramowanie cmentarza zielenią, potrzeba jeszcze trzech milionów złotych.

Według projektu, zatwierdzonego przez Ministerstwo Kultury i Sztuki u wejścia na cmentarz znajdować się będzie tablica granitowa z odpowiednim napisem. Po lewej stronie cmentarza wybudowana będzie kaplica. Na wzgórzu znajdować się będą trzy krzyże, najwyższy 12-metrowej wysokości. W lesie otaczającym cmentarz w ośmiu miejscach egzekucji umieszczone będą krzyże i tablice pamiątkowe.

Starówka zabezpiecza się przed zimą

Woda już jest, światło w styczniu

Społeczna akcja odgruzowania uczyniła dla Starego Miasta więcej, niż się można było spodziewać. Starówka nie tylko została uporządkowana — akcja społeczna umożliwia tej dzielnicy powrót do życia, które dotychczas było tu wegetacją.

MUZEUM WARSZAWY

Pierwszą oznaką tego życia na Starówce będzie Muzeum Warszawy. Znajdzie ono pomieszczenie przy Rynku Starego Miasta w trzech kamienicach: „Pod Murzynkiem", Szlichtingowskiej i w domu Baryczków. Dom „Pod Murzynkiem" i Kamienica Szlichtingowska są już nakryte dachem. Od jutra (poniedziałek 1 grudnia) PPB 10 przystępuje do robót wewnętrznych w tych budynkach.

5 sal i mieszkania dla personelu Muzeum gotowe będą 15 stycznia 1948 r. W tym też terminie nastąpi przeprowadzka Muzeum, które gnieździ się dziś kątem przy Archiwum Miejskim. Część zbiorów czeka już zapakowana w skrzyniach. Muzeum wzbogacone będzie także tymi zbiorami Muzeum Narodowego, które już przed wojną przeznaczone były dla Muzeum Warszawy.

Kamienicę Baryczków podjęła się odbudować firma „B-cia Jabłkowscy".

BĘDZIE ŚWIATŁO

Muzeum Warszawy będzie pierwszym gmachem na Starówce, wyposażonym we wszystkie wielkomiejskie „szykany".

Woda, jak to podawaliśmy, jest już na Rynku. Okazuje się także, że doprowadzenie kanalizacji nie będzie tak trudne, jak początkowo przypuszczano: jeden z kanałów, dochodzący na Rynek nie jest zniszczony z tego powodu, że był za mały i Powstańcy z niego nie korzystali, a Niemcy nie musieli go wysadzać w powietrze. Wymaga dziś tylko poprawek i ok. 15 stycznia oddany będzie do dyspozycji Starego Miasta.

Podobnie ma się rzecz z elektrycznością. Odgruzowanie ul. Nowomiejskiej umożliwi doprowadzenie przewodów elektrycznych do rynku z kościoła Dominikanów na ul. Freta, gdzie jest już światło elektryczne.

Oprócz Muzeum zabezpiecza się przed zgubnym wpływem atmosfery wiele innych budynków. Prowadzone są roboty przy zabezpieczeniu elewacji domów: Rynek Nr. 3 i 5, w „Domu Zajezdnym" (Rybaki 6, 8 i 10), przy ul. Piwnej 44 (tył kamienicy Fukiera), „Dom pod Chrystusem" (Wąski Dunaj 8). Rozpoczęto także roboty przy pałacu Książąt Mazowieckich.

Prezbiterium katedry Św. Jana nakryte zostanie sklepieniem już na wiosnę przyszłego roku. Prowadzone są także roboty wewnętrzne w Kościele Św. Jacka.

NIECH KAŻDY BUDUJE

Wszystkie prace (oprócz Muzeum Warszawy i kościołów) są w zasadzie pracami konserwacyjnymi. Kredyty państwowe, — jakkolwiek są one stosunkowo duże — nie mogą wystarczyć na prace zabezpieczające przy wszystkich budynkach, nadających się do uratowania. Pożyteczne byłoby więc zainicjowanie drugiej — po odgruzowywaniu — akcji społecznej:

akcji konserwacji i odbudowy Starego Miasta przez instytucje państwowe, samorządowe, społeczne, spółdzielcze, rzemieślnicze i inne.

Chodziłoby mianowicie o to, aby każda z tych instytucyj przyjęła na siebie obowiązek konserwacji i stopniowej odbudowy jednego (lub więcej) budynku zabytkowego. Przyśpieszyłoby to odbudowę Starówki, a nie naraziło z pewnością poszczególnych instytucyj na większe koszty.

Jest także ważne, że akcja taka nie kolidowałaby z planem urbanistycznym: Starówka nie jest przeznaczona na dzielnicę mieszkalną — lecz na siedziby klubów, stowarzyszeń, świetlic itp.

A więc: kto pierwszy zgłosi się po dom na Starówce? (pa)

Kto zna tych przestępców?

Prokurator Sądu Okręgowego w Warszawie prowadzi dochodzenie w sprawach niżej wymienionych przestępców wojennych:

1) Johannes Werner i Karol Shirmer — dozorcy w więzieniu w Amberg; 2) Czesław Kaczmarek — capo w obozie w Buchenwaldzie; 3) Robert Blaschke — capo w obozie Sachsenhausen i Buchenwaldzie; 4) Martin Lehner — capo w obozie w Warszawie i Kaufering (Dachau); 5) Otto Moser — strażnik w obozie w Dachau; 6) Heinrich Missfeldt — strażnik w obozach w Gusen i Mauthausen; 7) Karol Grass — dozorca w obozie pracy we Frankfurcie n. Menem (Adlerwerke); 8) Erich Knop — nadzorca w zakładach Mausera w Karlsruhe; 9) Kakub Krennrich— burmistrz w Bischofscheim; 10) Ferdynand Kuhl — strażnik w obozie pracy w Hollendorfie; 11) Karol Dickmann — komendant obozu pracy w Brunświku; 12) Ludwik Walter — rolnik w Weindolheim; 13) Michał Wagner — rolnik w Stuln.

Wszyscy, którzy posiadają jakiekolwiek informacje o działalności wymienionych przestępców, proszeni są o zgłoszenie się osobiście lub listownie do Prokuratury Sądu Okręgowego w Warszawie, ul. Leszno 53/55.

Zaopatrzenie kartkowe dla dzieci

Ilość dzieci do lat 12, objętych systemem kartkowym, wynosi obecnie w całym kraju 1.812.000. Każde dziecko, objęte systemem kartkowym, ma prawo do karty rodzinnej kat. IR lub IIR oraz do przysługującego mu według wieku dodatku dziecinnego „D".

Kobiety ciężarne od 5 miesiąca ciąży do 1 roku po urodzeniu dziecka, korzystają z przysługującej karty zasadniczej oraz dodatku „M", który składa się z 7 litrów mleka, 0,25 kg tłuszczu i 0,25 kg cukru. Omawiane normy realizowane są w 100 proc., aczkolwiek w różnych asortymentach towarowych, przy czym pokrycie norm kaszy i tłuszczu uwarunkowane jest w niektórych miesiącach od zasobów towarowych.

Od 1 stycznia 1948 r. wprowadzone będą jednolite karty zaopatrzenia dla wszystkich dzieci do lat 12, łączące w sobie dotychczasowe normy kat. IR oraz normy dodatku „D", to znaczy dzieci do lat 12 otrzymywać będą tylko jedną kartę dziecinną „IRD", zamiast dotychczas stosowanych dwóch, przy czym normy przydziałowe nie ulegną zmianie. Dzieci zaś powyżej lat 12, mające prawo do zaopatrzenia kartkowego, otrzymywać będą w dalszym ciągu karty rodzinne kat. IR, względnie kat. IIR.

Na Ekranach Stolicy

Noc grudniowa

Nie znam powieści Kellermana, na podstawie której nakręcono ten film; w każdym razie przeróbka scenariusza poszła niewątpliwie po linii najbardziej płaczliwej, melodramatycznej i równocześnie mało prawdopodobnej.

Skutki jednej romantycznej nocy bywają naturalnie bardzo różne. Może się oczywiście zdarzyć, że znany kompozytor zakocha się we własnej córce wcale o tym nie wiedząc. Jednakowoż tego rodzaju tematyka filmowa właściwa jest bezsensownym filmom amerykańskim i nie powinna być podchwycona przez realizatora francuskiego. Film ten pod żadnym względem nie jest atrakcyjny. Wyłączyć trzeba tylko muzykę, bardzo piękną i bardzo starannie udźwiękowioną. Niestety muzyka ostatnio nie ma szczęścia na ekranie. Po filmie „Siódma zasłona", którego ekscentryczny scenariusz niepotrzebnie rozpraszał uwagę skierowaną głównie na przepiękne partie muzyczne, ten sam błąd widzimy w znacznie wyższym stopniu w drugim filmie muzycznym bieżącego sezonu. Z tym jeszcze, że o ile perypetie „Siódmej Zasłony" śledziło się z ciekawością dla wybitnej gry wykonawców, w „Nocy grudniowej" poziom gry aktorskiej pozostawia wiele do życzenia.

Jeden z najbardziej nierównych artystów francuskich—Pierre Blanchar szarżuje prawie od początku aż do końca filmu i robi wrażenie nie człowieka, któremu sława przewróciła w głowie, ale aktora, który się zgrywa. Zupełnie też nieprzekonywująca jest Renée St. Cyr, która przed wojną była b. uduchowioną młodą artystką, a obecnie nie ma już nic do powiedzenia. Ten trzeci — Bernard Blier — nieciekawy.

Kulturalna, chociaż pozbawiona inwencji reżyseria K. Bernhardta ratuje nieco łzawą sytuację.

Perła filmowa

W programie uruchomionego świeżo pierwszego w Polsce kina Aktualności (Stylowy) wyświetlany jest między innymi wielokrotnie nagrodzony kukiełkowy film czeski „Bunt zabawek".

Treść tego krótkiego filmu, zabawki biorące w nim udział, ogólny pomysł — stoją na najwyższym możliwym poziomie i wykazują, że Czesi przegonili resztę Europy i Amerykę o kilka długości w tym dziale produkcji. Mała, bezpretensjonalna bajka, nosi wyraźny antyhitlerowski charakter, tym milszy wszystkim Polakom.

Po takim wstępie z tym większą niecierpliwością oczekujemy długometrażowych filmów czeskich.

LEON BUKOWIECKI

Notatnik Stolicy

OSTATNIE WPŁATY NA S. F. O. S.

Za drugą dekadę listopada wpłynęły m. in. następujące sumy na Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy z terenu województw: śląskie — 6.225.017 zł, wrocławskie — 6.559.913 zł, krakowskie — 3.888.256 zł, gdańskie — 3.688.435 zł, łódzkie — 2.193.963 zł, warszawskie (Pruszków) — 1.865.339 zł.

Wojsko garnizonu warszawskiego — 62.160 zł w monetach srebrnych.

20 TYS. KG PROCHÓW LUDZKICH ZŁOŻONO NA CMENTARZU NA WOLI

Według zestawień Polskiego Czerwonego Krzyża na cmentarzu Obrońców na Woli przeniesiono 20.000 kg prochów Polaków, spalonych na stosach przez Niemców. Największą ilość prochów zebrano w Głównym Inspektoracie Sił Zbrojnych, z ul. Wolskiej (Fabryka Franaszka i Fabryka „Ursus") i Okopowej; są to prochy zamordowanych przez Niemców w okresie Powstania.

W okresie okupacji znaczne ilości ofiar spalono na Gęsiówce i na Nowolipkach.

GWIAZDKA DLA ŻOŁNIERZA

28 bm. odbyło się posiedzenie Obywatelskiego Komitetu Akcji Gwiazdkowej dla żołnierza garnizonu warszawskiego. W zebraniu wzięli udział przedstawiciele Rady Narodowej i Zarządu Miejskiego, delegaci partii politycznych, Związków Zawodowych, organizacji społecznych oraz prasy.

„KONSTYTUCJA STALINOWSKA"

We wtorek 2.12 br. o godz. 18 Zarząd Oddziału Stoł. Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w sali Centralnego Klubu Al. Stalina Nr 26 urządza wieczór towarzyski, na którym wygłosi odczyt mjr. Hochberg pt. „Konstytucja Stalinowska". Po odczycie koncert.

OTWARCIE WYSTAWY MUZEUM WOJSKA

29 bm. odbyło się w Muzeum Wojska otwarcie drugiej wystawy w Warszawie — Jadwigi Walker. Artystka upamiętnia w swych dziełach życie codzienne i znojną, pokojową pracę Wojska Polskiego. Na uroczystości otwarcia wystawy obecny był min. Kultury i Sztuki Dybowski i delegaci poszczególnych instytucji.

ZJAZD WAWELBERCZYKÓW

7 i 8 grudnia br. w Warszawie przy ul. Boboli Nr 14 odbędzie się I Powojenny Zjazd Wawelberczyków. Wawelberczycy! Zgłoście swoje aktualne adresy do Komitetu Organizacyjnego w Warszawie przy ul. Konopczyńskiego Nr 4, o ile tego jeszcze nie uczyniliście!

Do dnia 25 bm. zgłosiło swój udział w Zjeździe ponad 75 proc. absolwentów.

SZKOLENIE OBYWATELSKIE PRACOWNIKÓW PCK

W ramach szkolenia obywatelskiego pracowników PCK, w lokalu Zarządu Głównego 29 bm. odbyły się dwa odczyty, z których pierwszy o znaczeniu sojuszu obu partii robotniczych dla odbudowy kraju wygłoszony został przez tow. St. Grossa, posła na Sejm R. P. Drugi odczyt o zagadnieniach międzynarodowych wygłosił tow. prof. Sieradzki.

PODZIĘKOWANIE

W związku z wykończeniem sali zebrań w gmachu „Społem" przy ul. Grażyny 15, Zarząd „Społem" przesłał podziękowanie na ręce dyr. oddziału głównego SPB za terminowe wykonanie roboty.

Co usłyszymy w RADIO

PONIEDZIAŁEK, 1 GRUDNIA

Warszawa I

6,00 Sygnał czasu; 6,15 Wiad. por.; 6,20 Muzyka; 7,00 Dzien. poran.; 7,15 Muz.; 8,10 Muzyka; 8,35 Kwadr. prozy „Starosta Warszaw." J. Ign. Kraszewskiego. cz. XXIX; 9,00 Audycja dla szkół; 10,40 Aud. Min. Oświaty; 12,03 Wiad. południ.; 12,20 „Z mikrof. po kraju" repor.; 12,30 Koncert roz. wyk. Orkiestra Rozgł. Poznańskiej pod dyr. M. Giżelskiego; 16,00 Dzien. popoł.; 16,35 „Duszek" opowiad. dla dzieci młod.; 16,45 „Co należy wiedzieć o raku" pog.; 16,55 Aud. dla młodzieży; 17,15 „Melod. operet." w wyk. Małej Ork. PR pod dyr. St. Rachonia z udz. Haliny Halskiej; 18,00 RUL: „Czasy nowożyt. ziemi" wykł. dr St. Krajewskiego; 19,00 Z zagad. świata pracy; 19,10 Z zagad. wiejskich; 19,30 Muz. kamer. Wyk. Miecz. Szaleski (altówka), Kiejstut Bacewicz (fortep.); 20,00 Dzien. wiecz.; 20,50 Pogad. sport.; 21.00 III aud. z cyk. „Dawna Muz. Pol."; 21,35 Muzyka; 21,45 Aud. Biura Studiów; 22,00 Aud. rozrywk. wyk. Mała Orkiestra Rozgł. Śląskiej pod dyr. Kon. Bryzka; 23,00 Ostatnie wiad.; 23,20 Muzyka na „Dobranoc"; 24,00 Hymn.

Warszawa II

16,00 Dzien. popoł.; 16.35 Muz.; 17,45 Utwory fort. w wyk. Bar. Hesse; 18,05 Muzyka popul.; 18,35 Odczyt „Życie gospodarcze"; 19,10 Muzyka popoł.; 19,30 Muzyka kamer.; 20,00 Dzien. wiecz.; 20,50 Muzyka popul. w wyk. Zespołu Instrum. Zb. Szareckiego z udz. Romual. Zambrzyckiej; 21.40 Arie i pieśni kompoz. ros. w wyk. Zg. Skowrońskiego (baryt.); 22,00 RUL „Czasy nowoż. ziemi" wykł. dr St. Krajewskiego.

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2): Niedziela g. 14,00 — Szkoła obmowy; godz. 18,00 — Pan inspektor przyszedł.

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): godz. 15 „Nie igra się z miłością", godz. 19 „Wesołe kumoszki z Windsoru".

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego 20): godz. 15 i 19 „Roxy".

TEATR NOWY (ul. Puławska 39): godz. 18,30 „Wesele Figara".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 15 „Pigmalion", godz. 19 „Żołnierz i bohater".

TEATR „JASKÓŁKA" (Marszałkowska 69): godz. 19 „Wszystko na dobre się zmienia" (teatr „Miniatury").

TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka 2) godz. 15 i 19 „Ożenek".

„TEATR DZIECI WARSZAWY" (Studio, Karowa 31): g. 12 (dla szkół) widowisko „Na jagody".

„WRÓBELEK WARSZAWSKI" (ul. Zygmuntowska 8): „Na wszelki wypadek". Pocz. o godz. 17,15 i 19,15.

W niedziele i święta popołudniówka o godz. 15.

TEATR KUKIEŁKOWY RTPD „BAJ" (w sali „Comoedii", ul. Szwedzka 2): 30 bm. — godz. 12 „Dziwy leśne".

BALET PARNELLA

Balet Parnella daje w sali „Romy" trzeci, nowy program. Początek w niedzielę (30 bm.) o g. 15.30. Następne występy: 1, 2, 9, 10, 11, 13 i 14 grudnia o godz. 19. Bilety w kasie „Romy".

W PIĄTEK — W FILHARMONII DYRYGUJE FRANCO AUTORI

W piątkowym koncercie Filharmonii Warszawskiej, 5 grudnia br., znów mamy zagranicznych artystów. Dyrygować koncertem będzie amerykański dyrygent Franco Autori. Solistką będzie wybitna czeska śpiewaczka Elizka Reissigowa, która odśpiewa cykl pieśni czeskich.

KWARTET KRAKOWSKI W YMCA

W środę 3 grudnia wystąpi w Warszawie w sali Polskiej YMCA o godz. 19, zespół kameralny „Kwartet Krakowski" w składzie: S. Tauros — I skrzypce, W. Latała — II skrzypce, T. Gonet — altówka i Z. Adamska — wiolonczela. W programie Mozart, Bacewiczówna i Szostakowicz. Studenci Wyższych Uczelni i Szkół Muzycznych korzystają z 50 proc. zniżki.

„CZAR OPERETKI" W „ROMIE"

Dziś, w niedzielę, odbędzie się w „Romie" o godz. 18, Koncert Jubileuszowy znanego artysty operetkowego Kazimierza Dembowskiego. Pierwsza część koncertu poświęcona została ariom i fragmentom z najpiękniejszych operetek. Wykonawcami tej części będą Elna Gistedt, Xenia Grey, Lucyna Messal, Ola Obarska i sam jubilat oraz orkiestra pod dyr. O. Straszyńskiego.

Wykupione bilety ważne. Pozostałe do nabycia w księgarni Gebethnera i Wolffa Zgoda 12.

LUCYNA MESSAL W „REWIZORZE"

W najbliższej premierze Teatru Nowego, jaką będzie arcydzieło komediowe Gogola „REWIZOR", Warszawa ujrzy na scenie po raz pierwszy po wojnie swą ulubienicę Lucynę Messal.

Premiera „Rewizora" zapowiedziana jest na pierwsze dni grudnia.

„FARTUSZEK MARYSI"

W niedzielę (30 bm.) o g. 12 w sali „Wedla" (ul. Zamojskiego 28), po raz ostatni odegrany zostanie „Fartuszek Marysi" — przedstawienie dla dzieci, ze śpiewem i tańcami w wykonaniu młodocianego zespołu C. K. O. S. pod kierownictwem T. Szumskiej.

KONCERTY NIEDZIELNE

Wydział Kultury i Sztuki Z. M. organizuje w niedzielę (30 bm.) nast. koncerty dzielnicowe:

1. sala Szkoły Powszechnej, ul. Czerniakowska 128, godz. 12;
2. sala na terenie Wyścigów-Służewiec, godz. 14.30;
3. sala Domu Kultury Robotniczej, Pl. Inwalidów 10, godz. 16;
4. sala Szkoły Powszechnej, ul. Boremlowska, godz. 18.

Udział w koncertach wezmą: K. Lubieńska, J. Śliwińska, I. Gadejska, C. Węgrzynowska, Z. Lednicki, Akadem. Zespół Rewellersów „Szacha", Szkoła Sztuki Tańca L. Winogradzkiej, Chór Eryana, N. Bogacka, H. Kompowska.

Bilety od 20 do 50 zł do nabycia w kasach przy wejściu.

KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33): „W imię życia". Początek o godz. 13, 15, 17 i 21; dla Zw. Zaw. o g. 19.

„PALLADIUM" (Złota 7/9): „Curie-Skłodowska". Początek seansów: g. 13, 15,30, 18 — dla Zw. Zaw., g. 20,30.

„POLONIA" (Marszałkowska 56): „Awantura w zaświatach. Początek seansów o g. 15 19. 21; dla Zw. Zaw. o g. 17.

„STYLOWY" (Marszałkowska 112): „Noc grudniowa".

„SYRENA" (Inżynierska 2): „Baryłeczka". Pocz. seansów o godz. 14. 16,30. 21,30, dla Zw. Zaw. o godz. 19.

„TĘCZA" (Suzina 4): „Młodość Tomasza Edisona". Początek seansów o g. 13,15, 17, 21; dla Zw. Zaw. o g. 19.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Stylowy): tylko jeden seans o g. 11. 1) Kronika filmowa, 2) przegląd sportowy, 3) Wieliczka, 4) w pracowni plastyków. Cena wszystkich miejsc 35 zł.

CENA OGŁOSZEŃ: PRENUMERATA MIESIĘCZNA 70 ZŁ.
Ogłoszenia drobne: osobiste, poszukiwania rodzin, zguby po zł 20 za wyraz. Handlowe po zł 25 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 10 za wyraz. W tekście redakcyjnym do 100 mm zł 90; od 101 — 200 mm zł 110; powyżej 200 mm zł 130 za 1 mm szerokość jednej szpalty. Za tekstem do 100 mm zł 60; od 101 — 200 mm zł 75; powyżej 200 mm zł 90 za 1 mm szerokość jednej szpalty. Nekrologi do 50 mm zł 60; 51 — 100 mm zł 75; 101 — 150 mm zł 90; powyżej 150 mm zł 120 za 1 mm szerokość jednej szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Centr. Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 121, tel. 88-50[illegible] oraz jego Agentury miejskie: Al. Jerozolimskie 18 — „Impet" Kolektura; Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz sklep z mat. piśm.; i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce; Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam, Warszawa, ul. Pierackiego 11 oraz wszystkie oddziały P.A.P. w Polsce; Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala, ul. Daszyńskiego 18 i oddziały Marszałkowska 3-5, Poznańska 38, Targowa 67; „Wolność", Warszawa, Marszałkowska 85; Sp. Agencji Prasowej „Glob", ul. Złota 4; Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-26;

REDAGUJE KOMITET B — 39996 Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA". Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" nr. 1

Kolorowa bajka (I)

Gdy Londyn spał na ulicy...
czyli królewskie zaślubiny

Napisał
Karol MAŁCUŻYŃSKI

Londyn, w listopadzie.

NA lotnisku paryskim, Le Bourget, przed samym odlotem kupiłem parę francuskich gazet. Olbrzymie nagłówki donosiły o kryzysie gabinetowym, o zamieszkach w Marsylii, o rozszerzającym się jak pożar strajku, o sprowadzeniu do Paryża rezerw policji i wojska.

Gdy w półtorej godziny później wylądowałem w Londynie, gdy przebrnąłem przez ospę formalności celnych i paszportowych, kupiłem parę gazet londyńskich. Olbrzymie nagłówki donosiły o przybyciu do Londynu króla Michała Rumuńskiego, a gazety popołudniowe w całostronicowych reportażach opisywały poranną podróż... tortu ślubnego księżniczki Elżbiety. Po paru reporterów z każdego dziennika, rozstawionych wzdłuż trasy, telefo-



Para nowożeńców

nowało natychmiast do swych redakcji, że specjalny olbrzymi samochód ciężarowy, z eskortą na motocyklach, wiozący to 300 kilowe i 3 metrowe ciasteczko — arcydzieło sztuki cukierniczej — posuwa się z szybkością 10 mil na godzinę, że jak dotychczas nie zaszedł żaden wypadek, że sześciu gentelmanów, siedzących w samochodzie nie spuszcza oka z tortu, by Broń Boże nie zachwiał się, nie wykruszył. Że wreszcie ślubny tort królewny dotarł szczęśliwie do Pałacu Bucginkhamskiego

Pod pięcioszpaltowym opisem trasy pochodu i programu uroczystości znalazłem pięciowierszową i jednoszpaltową wzmiankę o tym, że 24-godzinny gabinet Bluma we Francji upadł i że strajki objęły pół miliona robotników.

Znalazłem się w innym świecie.

WIELKIE A TRUDNE PROBLEMY

LONDYN, a wraz z nim cała Anglia żyły tylko zbliżającym się ślubem księżniczki Elżbiety, następczyni tronu angielskiego, z por. Filipem Mountbatten, księciem Grecji.

Na parę dni dla całego imperium, dla wszystkich obywateli angielskich nastąpiło zupełne przewartościowanie pojęć, ustaliła się zupełnie inna hierarchia wydarzeń. Przestały istnieć problemy polityki zagranicznej, w zapomnienie poszła zbliżająca się konferencja Wielkiej Czwórki, zapomniano nie tylko o bombie atomowej, ale *nawet* o dyskusji na temat punktów odzieżowych i zmniejszonego przydziału bekonu oraz kartofli.

Najważniejszym zagadnieniem stała się kolejność, w jakiej dostojni goście weselni przyjadą do Opactwa Wetsminsterskiego, w jakiej będą wchodzić do świątyni. Od czasu koronacji obecnego króla, a więc od 10 lat, świat nie widział takiego zlotu gwiaździstego głów koronowanych, następców tronu, królów w stanie spoczynku, książąt małżonków, książąt, duke'ów, hrabiów, lordów i markizów. Przez szereg długich dni najwybitniejsi eksperci i znawcy niezgłębionych tajemnic protokółu, odbywali dzienne i nocne konferencje, by uzgodnić, czy król Michał Rumuński ma w orszaku wyprzedzać króla duńskiego, i czy księżniczka Julianna Holenderska może naprawdę jechać w orszaku królowej Mary, jako pierwsza ze wszystkich królewskich gości zagranicznych.

PRÓBA GENERALNA

WŁAŚCIWIE wszystko wiadomo było z góry. Ceremoniał został ustalony z dokładnością co do minuty, wypracowano istny „rozkład jazdy" Wiadomo było, że Filip przybędzie do Westminsteru o godzinie 11.15, że król wraz z panną młodą opuszczą Pałac o godzinie 11.16, by wysiąść z karety przed świątynią o godzinie 11.28. Wiadomo było, że z chwilą wyjazdu królowej Matki o godzinie 11.03 na całej trasie pochodu rozpoczną bić dzwony, ustalono, co będzie śpiewał chór chłopców w chwili rozpoczęcia nabożeństwa i co będą grały organy, gdy narzeczeni zbliżą się do stóp ołtarza.

Aby wyeliminować możliwość najdrobniejszego opóźnienia, odbyto w przeddzień próbę generalną, zastoperowano czas przejazdu, wprowadzono poprawki.

Ale przecież nie po to Anglicy i goście zagraniczni zjeżdżali się od tygodni do Londynu, by zadowolić się przeczytaniem opisu uroczystości w gazetach, czy choćby obejrzeniem jej — już następnego dnia — w kronikach filmowych. Każdy chciał oczywiście „zobaczyć na własne oczy". Będzie co opowiadać wnukom.

LONDYN NIE ŚPI

TOTEŻ już od wczesnego wieczoru, w przeddzień uroczystości, na trasie pochodu gromadzili się ci przezorni, którzy chcieli zapewnić sobie najlepsze miejsca. Przychodzili całymi rodzinami — dzieci, kobiety, starcy. Jedną z pierwszych była 77-letnia Miss Bogart, inny młodszy znacznie, bo liczący zaledwie 72 lata gentelman przewędrował 300 mil metodą „auto-stop", by przybyć do Londynu. Przychodzili z pledami (trzeba przespać całą noc na chodniku), w ciepłych ubraniach (pogoda niepewna), z parasolami (może padać deszcz), ze składanymi krzesełkami (trudno stać 5 czy 6 godzin bez przerwy), z termosami, sandwichami — ba! z czajnikami i maszynkami spirytusowymi. (Trzeba rano zjeść breakfast).

Londyn niewiele spał tej nocy. Okazało się, że blisko 50.000 ludzi wolało ją spędzić na ulicy, by tylko mieć pewność, że jutro oni, sami, „na własne oczy"...

Ale i ci, którzy noc spędzili w domu — spali niewiele. Po raz pierwszy w swej historii Biuro Zleceń londyńskiej centrali telefonicznej musiało angażować na ten dzień dodatkowy personel, tylu było londyńczyków, którzy polecili obudzić się telefonicznie między godziną 4 a 7 rano.

Od pierwszego pociągu metro jest straszliwie przetłoczone. Tłumy zostają na peronach, tłumy zalegają ulice.

Ci przezorni, którzy już wczoraj zajęli miejsca, patrzą z dumą i wyższością na tłoczących się świeżo przybyłych. Niewiele zobaczą tam z tyłu, w dziesiątym czy dwudziestym rzędzie, ściśnięci, stłamszeni, zduszeni.

Warto było spędzić noc na twardym chodniku, ze schodkiem pod głową. Kości trochę bolą, ale to nie ważne. Rozpakowują swoje prowianty, parzą herbatę. Panie wyciągają torebki, panowie rozkładają lusterka i przybory do golenia.



W drodze do ślubu

Nadchodzi świt. Na trasie pochodu już zebrało się przeszło 300.000 ludzi. A nowe tłumy płyną nieprzerwanie.

GROCH O ŚCIANĘ

Panie Dyrektorze

Pierwszy raz zryłem wprawdzie na maturze właśnie z historii i, co najgorsza, słusznie. O słynnym Dyrektoriacie francuskim pojęcie mam raczej słabe, ale tak z punktu widzenia laika, wyobrażam sobie, że czasy owe bardzo były w zasadzie podobne do naszych.

Mnóstwo było mianowicie dyrektorów.

A u nas obecnie?...

Kupowałem ostatnio w krakowskim „Orbisie" bilet sypialny do Warszawy. Wiadomo, jak to jest z biletami sypialnymi. Ministerstwo Komunikacji ma stale zarezerwowane kilkanaście miejsc i jeżeli do godziny pierwszej ich nie wykorzysta, — sprzedaje się je zwykłym śmiertelnikom.

Ba, zwykłym śmiertelnikom...

O godzinie pierwszej, przez tłum czekających na bilet śmiertelników, zaczynają się przeciskać gońcy nieśmiertelnych...

Woźni po bilety dla Panów Dyrektorów: dla dyrektora takiego, dla dyrektora Owego... dla dyrektora od związku i dla dyrektora od zjednoczenia.

Kasjerka wydaje bileciki dla Panów Dyrektorów. No bo jakże?... Dyrektorowi nie wydać?... Nie można...

A zwykli śmiertelnicy dostaną może jak wystarczy...

Pewna — arcymiła zresztą — instytucja w zagłębiu naftowym, nadziana jest dyrektorami, jak gęś jabłkami. Gdzie nie splunąć — dyrektor. Potrąciwszy kogoś, można go w ciemno przepraszać per „panie dyrektorze" i zawsze się dobrze trafi. Najniższym stopniem w owym sektorze jest „kierownik", ale powiedzieć do kogoś „panie kierowniku", to równa się tam powiedzeniu „mój dobry człowieku"...

*

Oczywiście, że to tylko kwestia nomenklatury. Można przecież woźnego tytułować dyrektorem, w zrozumieniu wdziału zamiatania schodów, ale... po co?

Po co wracać do tytułomanii?... Nie wiem dlaczego, ale u nas tytuł jest zawsze na ogół związany z obfitością wody sodowej w rejonie między kołnierzykiem a kapeluszem...

STRĄCZEK

Wiadomości sportowe

Przed meczem zapasniczym Polska-Czechoslowacja

Na czoło niedzielnych imprez sportowych wysuwa się niewątpliwie międzypaństwowy mecz zapaśniczy Polska — Czechosłowacja, który odbędzie się w Warszawie w sali Wedla o godz. 17.

Będzie to pierwsze od chwili zakończenia wojny wystąpienie naszych zapaśników w skali międzynarodowej. Nareszcie Polski Związek Atletyczny zdecydował się na ten krok, aby wypróbować siły naszego zapaśnictwa.



Po obozie treningowym na Bielanach ustalono następujący skład zapaśniczej reprezentacji Polski (od lewej): Rokita, Marcak, Strażek, Świętosławski, Gryt, Gołas, Książkiewicz i Gliński. U dołu — fragment walki treningowej Książkiewicz — Gryt. (Foto SAP.)

Występ zapaśników czeskich na terenie Polski wzbudził wielkie zainteresowanie w kołach sportowych. To, że dopiero prawie po trzech latach po odzyskaniu naszej niepodległości odbywamy pierwsze spotkanie naszej reprezentacji zapaśniczej jest do pewnego stopnia winą władz Polskiego Związku Atletycznego, który nie wskazywał do chwili ostatnich mistrzostw odbytych w Radomiu aktywności.

Nareszcie ruszamy na start. Twierdzenie PZA, że poziom zapaśnictwa jest niski było nieuzasadnione. Stan bowiem i poziom techniczny naszego zapaśnictwa ani rok temu, ani obecnie nie był i nie jest gorszy od przedwojennego.

Jeżeli ostatnia wojna i straszna okupacja zabrała nam najlepszych lekkoatletów, piłkarzy, bokserów i innych — to nasi zapaśnicy przeżyli ten ciężki okres z wyjątkowo dużym szczęściem. Pozostali bowiem przy życiu nasi starzy mistrzowie i rutyniarze, jak: Rokita, Bajorek, Gołaś, Kulesza, Książkiewicz, Kozerski, Marcok, Jasiński, Kusz i wielu innych.

Ponieważ nasi zapaśnicy nie występowali po wojnie na arenie międzynarodowej ,trudno nam dzisiaj stawiać jakiekolwiek horoskopy w związku z niedzielnym meczem z Czechami. Nie mamy bowiem dotąd żadnego porównawczego przeglądu sił. W tej sytuacji możemy się tylko oprzeć na danych sprzed 1939 roku i wynikach osiągniętych przez zapaśników RKS. „Siła" Mysłowice, RKS. „Legia" Kraków i Huta „Pokój", którzy walczyli już z zawodnikami czechosłowackich Klubów „Bata" Zlin i „Helas" Morawska Ostrawa.

Opierając się na tych wynikach możemy twierdzić, że szanse drużyny czeskiej są lepsze i przechylają się lekko na jej stronę.

W piątek wieczorem drużyna zapaśników czechosłowackich przybyła do Warszawy pod kierownictwem prezesa Czeskosłowackiego Związku Atletycznego ob. Zwierzyniaka. W skład drużyny czeskiej wchodzą: J. Ružička, Antoni Splitek, Fr. Lundak, Jan Vasadko, Ladislaw Rimar, Hampl, Zeman i Brdek. Ponadto przybyli z drużyną dwaj czescy sędziowie p. Vojta i Bielak. Będą oni sędziować na zmianę z sędziami polskimi. Skład drużyny polskiej podaliśmy już onegdaj.

Znając ambicję, chęć zwycięstwa, silną wolę i wielką ofiarność naszych zapaśników powinniśmy z Czechami uzyskać remis. Najsilniejszymi punktami naszej ósemki są Rokita, Gryt i Gołaś.

Goście czescy rozegrają we środę drugie spotkanie w Polsce, a mianowicie w Łodzi jako Praga — Łódź. Skład drużyny łódzkiej będzie oczywiście odmienny od składu reprezentacji polskiej.

ROMAN STACHOŃ



Siedział w ciemnej norze i pracował nad swym romansem. Rozpaczliwie wolno posuwała się praca. Niektóre zdania przepisywał siedem razy. Z wierszami było jeszcze gorzej. Rymy jego były niemelodyjne i kanciaste jak grudy. Poetą jednak jest tylko ten, kto umie pisać wiersze. Nie był przeto poetą. Nie wytworzyła się w nim również wewnętrzna łączność z przedmiotem opisu. To było niemożliwe i nie żądał tego wcale. Pragnął jedynie mieć powodzenie. Pragnął zapłaty za swą pracę. Marzył o haftowanej, fałdzistej spódnicy dla Any i puzderku ze szminkami, jakiego sobie życzyła.

Leżała obok na łóżku i gryzła tanie słodycze. Takie życie odpowiadało jej najbardziej, nie istniało dla niej nic więcej. Uważała za ciężki wysiłek, że musi w południe wstać, ogarnąć się trochę i iść na targ po buraki, korzenie i łój, potem zaś w kącie na piecu u gospodyni gotować skromny posiłek.

Miguelowi wystarczyło, że ona jest tutaj. Nieposkromiona żądza pchała go wciąż na nowo do tego świeżego, jędrnego ciała, któremu nawet próżniactwo nie czyniło uszczerbku. Nie mógł się nasycić bijącą od niej wonią, przepojoną ostrą słodyczą. A wartościujące, obce spojrzenie szaro - zielonych oczu podniecało go do długotrwałych szałów, które nie licowały zgoła z jego wiekiem.

Nie zadawał sobie wcale pytania, czy to może trwać, i co pozostanie po wypaleniu się namiętności. Ona nie zgaśnie nigdy, trwać będzie wiecznie. Znalazł kobietę swego życia. Trzymał w rękach szczęście.

Jej ciasne, ograniczone rozmówki zabawiały go jak najlepszy dowcip i mądrość. Nigdy nie przyszło mu na myśl opowiadać jej o swym zajęciu. Minęły tygodnie, nim się dowiedział, czy Ana w ogóle umie czytać; uczyła się swego czasu, ale zapomniała potem prawie zupełnie.

Jej zaś nie interesowało wcale, co on robi tam w swej komorze. Mężczyźni mają w jakikolwiek sposób dostarczać pieniędzy, potrzebnych kobietom. Ten mężczyzna pisał swoją jedyną pozostałą ręką.

Inaczej miała się rzecz z teatrem. To było dla niej dostępne pojęcie. Niedawno, jakie pół roku temu, miała sposobność wystąpienia u Velasqueza. Dano jej rólkę angielskiej niewolnicy, prawdopodobnie z powodu jasnych włosów. Właściwie nie była to żadna rola; Ana klęczała tylko półnago i bito ją knutem z rozkazu zazdrosnej faworyty. Lecz starczyło tych dziesięciu minut na scenie, przez dwa wieczory, aby pozostawić w niej na zawsze łaknienie tego świata. Występować w teatrze znaczyło: chodzić albo stać tam w górze, w dziwacznych szatach, lub jeszcze lepiej nago, podczas gdy na dole, w stłoczonym parterze, mężczyźni wytrzeszczają ślepia i gorącym wzrokiem biorą ją na własność.

Miguel tuszył, że sprawi Anie przyjemność, kupując jej bilet na zakratowaną galerię. Lecz wracała do domu zawsze w kiepskim humorze, skarżąc się na zuchwałe baby, które pchały się naprzód, tak, że ona nic nie widziała... O sztukach, które grano, nie umiała nic powiedzieć. A gdy Cervantes pewnego wieczora przezwyciężył obawę i z zazdrosnym biciem serca posadził ją naprzeciw wielkiego Lope, ów słynny człowiek nie wywarł na Anie żadnego wrażenia. Prawdopodobnie sądziła, że te wesołe i smutne dialogi, jakie aktorzy prowadzą na scenie, są przez nich wymyślane. Komediantów bowiem wchodzących do szynku ścigał jej wzrok z niemym uwielbieniem, ich grzmiące głosy uważała za piękne, ich uroczyste ruchy za wytworne. I nieraz w jej rozmowach pojawiało się nazwisko niejakiego Alonso Rodriguez, który przez czas jakiś występował w Teatrze pod Krzyżem, potem jednak przeniósł się do Walencji. Ten to Rodriguez wystarał się dla niej wówczas o rólkę statystki, która w jej mniemaniu oznaczała szczytowy punkt egzystencji.

Przyszło pewne popołudnie, potem wieczór, a Ana Franca nie wróciła do domu. Miguel czekał. Przeczekał jeszcze jedną dobę — bezradny, bezsilny, zmiażdżony. Nie widział żadnej przyczyny odejścia, nie było między nimi żadnej sprzeczki. Wreszcie na trzeci dzień zjawiła się, od biedy uszminkowana, z obcym zapachem w odzieniu. Wyprasza sobie wszelkie sceny, oświadczyła od razu w drzwiach, uprzedzając go; do tego Miguel nie posiada najmniejszego prawa. Nie dał jej niczego. Czyż to się godzi, by chodziła w takich łachmanach? Po co siedzi w takim razie całymi dniami w komorze i wchodzi do łóżka z uwalanymi atramentem paluchami, skoro obecnie, po czterech miesiącach współżycia, ona, Ana, nie posiada ani nowej sukni, ani szala, ani najmizerniejszego pierścionka. Nie! Teraz niech z łaski swojej trzyma swą jedną łapę z dala od niej!

Powtarzała wyuczoną lekcję, to było jasne. Podjudzono ją — może matka, przyjaciółka, może spotkany przypadkowo galant.

I nagle Cervantes poczuł okrutne brzemię nędzy. Drżał z zadrości i wstydu, że nie może dawać. W tej chwili uświadomił sobie, komu ofiarował serce. Ale było za późno, nie potrafił już oderwać się od niej. Nie pomógłby tu żaden wstrząs, żadne cięcie. Tak więc zaczął mówić. Nigdy nie przypuszczał, że będzie pewnego dnia mówił w ten sposób. Próbował wedrzeć się w jej serce, wstrząsnąć duszą. Daremnie usiłował wykrzesać iskrę z uwodzicielskiego kształtu. Patrzyła na niego zdziwiona swymi chłodnymi oczyma. Nie pojmowała wcale, co miał na myśli. W końcu z pogardliwym przyzwoleniem pociągnęła go na swą białą, pełną pierś. Czego mógł chcieć więcej, o czym więcej gadał? On zaś, natychmiast pokonany i pełen wstydu, przyjął chciwie to, co mu ofiarowała.

Kiedy nazajutrz siedział nad trzecią księgą „Galatei", zauważył nagle, że sporą chwilę już pisze bez kontroli i świadomości. Miał wpleść właśnie w tekst jedną ze zwyczajnych skarg miłosnych. Przeczytał, co napisał — mieszaninę rwącej prozy i utykających bez kunsztu wierszy. Tak, oczywiście, to była skarga miłosna, lecz dzika i bezładna, tryskająca jak ogień ze zranionej piersi. Żaden utrefiony pasterz nie zalecał się tutaj do nimfowatej bogdanki. Tutaj wstrząsał i targał bezduszną materią człowiek spętany, w obłędnej nadziei, że uda mu się zbudzić w niej oddźwięk i życie.

(56) (D.c.n.)